№ 242 — Rocznik X. Środa, 21 października 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Numera pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 del.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze sier tury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzień. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
We Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Jubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Neuman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 20 października.

Od korespondenta naszego paryskiego otrzymujemy nader ważną, jeżli się potwierdzi, wiadomość o zbliżeniu się wskutek ostatnich wypadków na półwyspie pyreneskim Francyi, Włoch i Hiszpanii, celem zawarcia wzajemnego ścisłego sojuszu na przypadek możliwych w przyszłości zawikłań politycznych. Podróż księcia Napoleona do Turynu i wyjazd jenerała Cialdiniego do Madrytu a następnie przedłużony pobyt cesarza w Biarritz, mają, jak zaręcza korespondent nasz, w ścisłym zostawać związku z układami, toczonemi w téj mierze pomiędzy gabinetami tuileryjskim i florenckim a rządem tymczasowym hiszpańskim. Miałby alians projektowany, do którego przystęp Belgii i Hollandyi zostałby tymże państwom pozostawiony do woli, przyszedł do skutku, cesarz zamierza wydać manifest do Europy z ponowną propozycyą kongresu, na wewnątrz zaś ma czyni opinii publicznéj rozmaite w duchu liberalnym postępstwa, mianowicie zniesie ministerstwo stanu a pana Rouher powierzy tekę spraw wewnętrznych w miejsce pana Rouhard. Podobny obrot wypadków nie koniecznie jest na rękę, zdaniem korespondenta, Prusom, które zamiast widzieć w hiszpańskim ruchu korzystną dla siebie dywersyą, rzeczywiście czują się obecnie same być zaszachowanemi. Z drugiéj strony tak Francya jak Włochy, chcąc porozumienie z teraźniejszym rządem madryckim doprowadzić do rzeczywistości, naciskają nań, by jak najdłużéj starał się pozostać przy władzy i utrzymać stan tymczasowości. Tak marszałek Serrano jak jenerał Prim, wnosząc z ich postępowania, zdają się na udzielone im z Paryża i Florencyi rady; i tylko bowiem przyjął rząd tymczasowy na się charakter dyktatury, ale także zdaje się, że umyślnie odwleka ogłanie kortezów, którzy bodaj przed styczniem rp. zgromadzą się w Madrycie. — Tyle korespondent nasz paryski, którego ciekawy list jutro podamy w całości czytelnikom.

Co do kandydatów na tron hiszpański, liczba ich pokszyła się o jednego. Jest nim młody książę genueński Tomasz, bratanek Wiktora Emanuela a wnuk króla Karlosa, którego podobno, według doniesień dzienników niemieckich popierają Włochy i Francya. Natomiast zwraca Kreuz Ztg uwagę na pochlebną wzmiankę, jaką tych dni Le Gaulois, ów Monitor Prima, zrobił o infancie Don Karlosie, przebywającym chwilowo w Paryżu. Don Karlos, urodzony w r. 1848, jest jak wiadomo, synem Don Juana, infanta hiszpańskiego, brata hr. Montemolin, który abdykował bezdzietnie. Jest on zatém według sukcesyjnego prawa salickiego, obowięzującego w rodzinie Burbonów hiszpańskich, prawowitym dziedzicem tronu hiszpańskiego.

Jak nam piszą z Paryża, wywarło tamże nader przykre wrażenie, że hr. Alfred Potocki położył swój podpis pod ministeryalnym dekretem, ogłaszającym stan wyjątkowy w Czechach. — O ostatnich uchwałach sejmu galicyjskiego i stanowisku przezeń zajętém względem gabinetu Belcredi-litawskiego, zamieszczamy poniżéj w przekładzie szerny list hr. Stanisława Tarnowskiego do Corresp. Nord-Est.

Plany moskiewskie w Królestwie Polskiém.

Rząd carski uprzątnął już tak gruntownie tak radykalnie wszelkie ślady i szczątki autonomii Królestwa Polskiego, iżby się mogło zdawać rzeczywiście, że jak mu z jednéj strony nie pozostaje nic już na tém polu do roboty, tak z drugiéj niwelatorska namiętność jego znajdzie nareszcie zadowolnienie i poczuje się do potrzeby i konieczności wypoczynku. Sądząc jednakże z najrozmaitszych symptomów podczas ostatniego pobytu cesarza Aleksandra w Warszawie, nie ma niestety żadnéj prawie wątpliwości, że reformatorska działalność Moskwy w Królestwie Kongresowém nie uważa zadania swego za skończone a że bez względu nawet na własny interes znajdzie wiele jeszcze do burzenia i wywracania. Przedewszystkiém zasługuje tutaj na uwagę duch i usposobienie sfer wyższych i najwyższych moskiewskich, już nie jakiemi są rzeczywiście, ale jakiemi się objawiają i chcą objawiać w obec świata względem Polski. Z ostatnią podróżą carską do Warszawy łączyły się jeżli nie nadzieje, to przynajmniéj domysły i przypuszczenia jakichś zmian na lepsze ze strony nielicznych naszych optymistów. Wystąpienie cara Aleksandra w stolicy polskiéj, nadewszystko jednakże rozmowa jego z wysłańcem cesarza Franciszka Józefa, jenerałem Thurn-Taxis, o któréj w Przeglądzie politycznym przed kilku dniami wspominaliśmy, stanowią przecież jaskrawą ilustracyą radykalnie odmiennéj dążności. Car Aleksander, liczący w granicach swego państwa, nawet według statystyki własnych swych ministrów, jak np. p. Tołstoja, kilkomilionową ludność polską a noszący do dziś dnia tytuł króla polskiego, wyraża zadowolnienie, iż sąsiad jego cesarz Franciszek Józef przestał ufać Polakom, iż podróż jego do Galicyi została zaniechaną a nadto oświadcza nie bez pewnego akcentu, „iż wycieczkę ową cesarza Austryi byłby uważał za demonstracyą polityczną, którąby go nie była znalazła obojętnym.“ Pomijając upokarzające znaczenie podobnego wystąpienia dla Austryi; pomijając daléj całe pole domysłów i kombinacyi, jakich tak niezwykła w stósunkach dyplomatycznych stanowczość i bezogródkowość carskiego wystąpienia nie nasuwać nie może, — przyznać przedewszystkiém należy, iż treść rozmowy carskiéj z feldmarszałkiem austryackim odsłania w niedwuznaczny sposób najwewnętrzniejsze usposobienie „liberalnego i dobrochętnego cesarza Aleksandra“ względem jego „poddanych polskich.“ Teraz zależałoby tylko na tém, jaki najbliższy i najbezpośredniejszy przedmiot działalności obierze sobie nowo-obudzona pieczołowitość carska dla Polski i Polaków. Gazety niemieckie, jak Wrocławska i Gdańska, których doniesienia warszawskie odznaczały się zwykle dokładnemi informacyami, wspomniały o zniesieniu komisyi sprawiedliwości. Korespondent nasz warszawski, którego wiarogodność w najdrobniejszych nawet dotąd stwierdzała się szczegółach, uzupełnia doniesienia obu gazet niemieckich wzmianką, iż ukaz, znoszący ową ostatnią a tyle dobroczynną dla stósunków prawnych i majątkowych kraju instytucyą polską, został rzeczywiście podpisanym a że tylko pewne jeszcze względy praktycznego wykonania wstrzymują jego urzędowe ogłoszenie. To samo potwierdza nieledwie dosłownie korespondencya warszawska Kreuz Ztg, która, zbijając wiadomość Gazety Wrocławskiéj i Gdańskiéj jako przedwczesną, nie zapowiada przecież komisyi sprawiedliwości długiego trwania i pociesza swych czytelników perspektywą „dobroczynnéj“ reformy w sensie unifikacyjnym i na tém ostatniém, niedotkniętém przez nią polu. Drugim takim przedmiotem reformatorskiéj czynności moskiewskiéj ma być rozbicie dotychczasowego składu politycznego Królestwa Kongresowego. Wszystkie gubernie prawego brzegu Wisły mają według téj wersyi być przyłączone do Wołynia lub Litwy; z lewego zaś brzegu utworzona jedna, tak nazwana gubernia nadwiślańska ze stolicą Warszawą. O ile ostatni ten projekt leży rzeczywiście w zamiarach rządu moskiewskiego, nie jesteśmy w stanie rozstrzygać; tyle tylko pewna, żeśmy się z nim spotykali w kolumnach niektórych gazet moskiewskich, jak np. Gołosu. Jak dalece wykonanie pierwszego z dwóch wspomnianych co dopiero projektów, zniesienie komisyi sprawiedliwości, byłoby zgubném i szkodliwém dla dobra i powodzenia kraju, nie ma potrzeby dowodzić. Wprowadzenie w życie drugiego natomiast miałoby tę szczególną i wyjątkową w swoim rodzaju właściwość, iżby w rezultacie było równą szkodą dla jego sprawców, jak dla dotkniętych nim. Dla Polaków ma zachowanie choćby samego już tylko imienia Królestwa Polskiego i zachowanie jego terytoryalnego składu jeżli nie inną wagę, to przynajmniéj wartość poszanowania godnéj tradycyi i drogocennéj pamiątki. Z drugiéj strony nie widzimy jednakże zadnéj dla Moskwy i władzców jéj korzyści w rozbiciu terytoryalnéj całości Królestwa i nieodłącznéj odeń zatracie imienia Królestwa i utracie tytułu króla polskiego. Cel podobnéj dobrowolnéj detronizacyi byłby nam, jeżli po za nim nie tkwią osłonione tajemnicą dyplomatyczną i nie znanemi światu rokowaniami plany, tém mniéj zrozumiałym, że jak nas doświadczenie dziejowe uczy, ambicye państw i monarchów lubiły sięgać tytułami i pretensyami zawsze po za granice swego rzeczywistego władania, zamiast się, jakby w obecnym przypadku było, zrzekać dobrowolnie i bez potrzeby tego, co dzierżą w swym ręku. Szczególną przypadkowością zbiega się tu aż nazbyt widocznie interes dwóch tak sprzecznych żywiołów, jakiemi są Polska i Moskwa.

gdy zawisłe nad większą częścią Europy zawikłania, dziś odroczone a bynajmniéj nie uchylone, całym gwałtem wybuchną? Czy wtedy znajdzie się tak dorywczo droga do kompromisu z ludami monarchii, którą sobie nieoględnie zamknięto w chwili, kiedy najsnadniéj wejść na nią było można. Czechy na długo dla Austryi moralnie są stracone, maż i Galicya mimowolnie być pchniętą na takie same stanowisko?

A jednak zdaje się, że centraliści w Radzie państwa wraz z rządem wszystkiego używają, aby nas na równi z Czechami w téj chwili postawić. Pogłoski o nastąpić mającém zamianowaniu fmp. Gablenza namiestnikiem Galicyi coraz głośniéj się szerzą, a sfery mogące mieć dokładne informacye, tym razem nietylko niezaprzeczają, lecz przypuszczają tę możliwość. Jeżeli to nastąpi, wiemy czego jest hasłem. Wojskowy u steru rządu, to jutrzejszy stan oblężenia.

Mimo téj groźby, delegacya nasza stać będzie wytrwale przy powziętym zamiarze nieprzysparzania rządowi kłopotów, o ile to dotyczy dobra monarchii, i dla tego w ciągu obrad nad ustawą o obronie (Wehrgesetz) wstrzyma się od stawiania żądań kraju wyrażonych w rezolucyi, które zapewne dopiero z całym naciskiem podczas rozpraw nad budżetem podniesie. Winno to niewiedzieć po który już raz przekonać rząd, że część Polski pod berłem austryackiém, pomimo całéj wrzawy, jaką chórem podnieśli przeciw niéj nieprzyjaciele za to, że ośmiela się obstawać przy słusznych swych prawach, widoczniéj pragnie utrzymania i rozwoju monarchii, niż ci, co tak hałaśliwie dziś burmistrzują, a bezwzględnie własny, nie zawsze z dobrem Austryi zgodny interes mają na celu. Lecz zaślepione nienawiści zwykle biorą górę nad rozumem politycznym.

Zeszły tydzień nazwaćby można u nas tygodniem uczt owacyjnych, które, jakkolwiek odmiennym oddawano zasługom, nigdy może szczerszém nie były podyktowane uczuciem. Przedmiotem ich byli: znakomity publicysta europejski rodak nasz p. Julian Klaczko, i opuszczający Kraków naczelnik tutejszego powiatu świeżo mianowany wiceprezydentem namiestnictwa pan Possinger-Choborski.

P. Klaczko pierwszy raz był w Krakowie i Lwowie. Choć zaledwo kilku osobom był tu znanym, imie jego nie mogło pozostać bez wrażenia u wszystkich. Korzystając więc z trzechdniowéj z powrotem w pośród nas bytności jego, chciano w nim uczcić zasługi ziomka tak godnie reprezentującego rozum polityczny w Europie, jak trafnie rzekł jeden z dawnych jego przyjaciół, wznosząc toast przy obiedzie zbiorowym, jaki dlań wyprawiła „stara resursa“ w zeszły wtorek. Wieczorem tego samego dnia przyjmowany był p. Klaczko w resursie mieszczańskiéj, gdzie również licznych nie brakło toastów, których część nieoględnie schodziła na pole wyznaniowe. P. Klaczko, oczekiwany gdzieindziéj, nazajutrz z rana opuścił Kraków, uważając wspomnienia czci, jaką go otaczano, i plon dostatecznéj znajomości różnych odcieni ziomków, zaczerpnięty z krótkiego zetknięcia się z nimi.

P. Possinger, który przez czas swego urzędowania u nas zjednał sobie nietylko szacunek, poważanie i popularność, lecz nawet powszechną sympatyą, napotyka dowody tego w współubieganiu się obywateli tutejszych, chcących chwile pożegnalne upamiętnić ucztami na cześć jego wyprawianemi. W piątek dał dla niego obiad dyrektor teatru tutejszego hr. Adam Skorupka, wczoraj prezes rady powiatowéj p. Mieroszowski, dziś był obiad zbiorowy, w którym różne klasy mieszkańców wzięły udział, aby tém zlaniem się wszelkich żywiołów społecznych przekonać żegnanego jak bezwyjątkową jest pamięć zaszczytna, którą pozostawia po sobie. Oby inni reprezentanci rządu u nas starali się być mu podobni, a mianowicie następca jego na urzędzie, którym ma być p. Bobowski, dotychczasowy naczelnik powiatu wadowickiego P. Possinger z równym, jak mówi żalem, jaki ubytek jego budzi, opuszcza miasto, które nie przestanie być miłém jego pamięci.

Jakkolwiek od daty niedoszłéj do skutku podróży cesarskiéj trzeci tydzień już mija, przeżuwamy jeszcze ciągle przyjemności festynów, które nas miały olśniewać swym blaskiem. I tak przed kilku dniami spalono sztuczne ognie na błoniach, które miały odgrywać role w programacie przyjęcia. W Wieliczce także, gdzie tak kosztowne poczyniono przygotowania na ową uroczystość monarszą, zużyto część ich w zeszły wtorek, jako w rocznicę salinarną.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sekretarzowi sądu apelacyjnego, radzcy kancelaryi Karólowi Edwardowi Maasse w Raciborzu nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 18 października.

(?) Otwarta w dniu wczorajszym w Wiedniu sesya Rady państwa, sądząc z języka najbardziéj wpływowych dzienników wiedeńskich, nowe wróży nam porażki. Mówią one, że delegacya polska na to tylko Radzie państwa jest potrzebną, aby przywieść do skutku ustawę o obronie wojskowéj, zresztą czy ustąpi z izby lub pozostanie podczas dalszych obrad parlamentu, niczego dla Galicyi, owéj prowincyi niewdzięcznéj, nie umiejącéj cenić łask na nią już zlanych, spodziewać się nie może. Przyznać trzeba, że zapowiedź jasna i stanowcza. Teroryzm wojskowy, grasujący w Pradze z całą Murawiewowską wściekłością, oślepia widocznie krótkowidzące organa stronnictwa centralistycznego; sądzą one, że dobrodziejstwa stronniczéj i despotycznéj konstytucyi, owego wymarzonego ich ideału, wolno bagnetami narzucać i wszystko tratować i tępić, cokolwiek stanie jéj w drodze. Ministerstwo dzisiejsze, złożone niby z saméj kwintesencyi liberalizmu, widocznie nie w innym zdąża kierunku, przedkładając izbie na pierwszym wstępie projekt ustawy o stanie oblężenia. Jeżeli tym sposobem zamierzają zbawić monarchią, to w stare znowu wstępując tory, zapominają o tém, że to jest najbliższa w obecnéj chwili droga wiodąca do rozpadnięcia się państwa, otoczonego sąsiadami, którzy stan ten tém łatwiéj na swą korzyść wyzyskiwać potrafią, im obfitsze ziarno niezadowolenia wybuja. Wnioskując z tego, na co się w téj chwili w Austryi zanosi, sądzićby można, że jest tak potężną i silną, iż zdoła wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne zapory zdruzgotać i z dumą nieomylnego zwycięztwa oczekiwać dalszych ewentualności. Lecz cóż wtedy się stanie,

Literatura polska.

Arytmetyka przez p. G. H. Niewęgłowskiego, Paryż 1866. Geometrya, wydanie drugie całkiém przerobione, tegoż autora, Paryż 1868. Nakładem hr. J. Działyńskiego, w księgarni K. Królikowskiego, ulica de Seine 20, w Paryżu.

Zwrot młodzieży naszéj ku uprawianiu nauk ścisłych jest więc w każdym razie bardzo pocieszającym objawem, którego wpływ uczuć się da niechybnie w niedalekiéj przyszłości. Oprócz polepszenia się bytu materyalnego, rozwinięcia w kraju naszym sztuk i przemysłu, będących bezpośrednim wynikiem pracy na téj drodze widzimy jeszcze jakby dalsze jéj skutki wyrobienie zmysłu praktycznego w narodzie, zamiłowanie systematycznéj pracy, pewność siebie i zastąpienie zgubnego zwątpienia i niepewności spowodowanych niepowodzeniami przez ufność w niezmienne prawa natury, rządzące tak fizycznym jak moralnym światem i równowagę ogólną, będącą praw tych koniecznym wpływem, wystarczenie samemu sobie, niezależność materyalną i umysłową, słowem wzmocnienie téj niezachwianéj niczém potęgi, jaką posiada naród żyjący i produkujący umysłowo. Środków i zachęty do wytrwania młodzieży naszéj w pracy na téj drodze zabraknąć nie powinno, jeżeli dbający o dobro ogólne całemi siłami, jakiemi rozporządzać mogą, czuwać nad tém będą.

Tak liczne w ostatnich czasach zastósowania nauk ścisłych w sztukach i przemyśle, ciągłe wynalazki tak pożyteczne dla ogółu a tyle sławy i korzyści przynoszące ich autorom, wrodzona ciekawość i chęć zrozumienia i ocenienia coraz nowych pomysłów, są dostatecznemi materyalnemi zachętami nawet dla tych, którym czysto rozumowa, filozoficzna część nauk ścisłych jest jeszcze obcą. Środki polegają głównie na zakładach naukowych odpowiednich, a więcéj może jeszcze na książkach dostępnych każdemu, nawet tym, którzy dla różnych powodów do szkół uczęszczać nie mogą, i dziełach, z których profesorowie zakładów naukowych różnych stopni potrzebne do wykładów wiadomości czerpaćby mogli w języku narodowym, który często jest im obcym co do wykładanych przedmiotów, nad któremi sami w obcych językach zwykle pracowali.

Literatura zagraniczna, tak bogata w dzieła matematycznéj treści, tak wiele corocznie produkująca nowych utworów tyczących się tak saméj nauki jak jéj zastósowań, nie może być wprost u nas spożytkowaną nawet za pomocą tłómaczeń, a to dla wielu powodów. Każdy naród, zostający w odmiennych warunkach bytu, mający odmienne urządzenia, spowodowane różnicą charakteru mieszkańców geograficznego położenia lub historycznéj przeszłości, wytwarzać musi odmienne metody szczególniéj w naukach elementarnych, które wydawać muszą odmienne rezultaty, jakkolwiek ostateczne wyniki wyższych części nauk muszą być koniecznie te same. W naukach ścisłych wiele rzeczy mieć należy na uwadze, oprócz ścisłości rozumowania, która jest koniecznym nauk tych warunkiem i jasności wykładu, która jest główną ich zaletą. Sama, którą tak nazwiemy, czysto filozoficzna część nauki jak największa ogólność w pojęciach i objęcie jak najobszerniejszéj sfery w jedno rozumowanie różną jest od bezpośredniego zastósowania do praktyki, jak znowu jak najspieszniejsze dojście do ostatecznych, wprost dających się zastósować wypadków, różném jest od wyrobienia samego narzędzia umiejętności rozumowania prędkiego i pewnego w każdym danym szczególnym razie. W dziełach niemieckich przebija się głównie pierwsza, czysto filozoficzna strona często ze szkodą jasności, łatwości wykładu i możności jak najprostszego zastósowania; we francuskich przeciwnie widzimy przedewszystkiém jasność i misterność wykładu wraz ze szczególną dążnością do jak najzręczniejszego wyrobienia umiejętności rozumowania i zastósowania go we właściwy sposób, wyrobienie téj giętkości umysłowéj, tego co Francuzi nazywają duchem matematycznym (esprit mathématique); w angielskich nakoniec dziełach elementarnych widać chęć jak najspieszniejszego i najłatwiejszego dojścia do ostatecznych wypadków bezpośrednio dających się praktycznie zastósować wzorów. Każde z tych szczególnych dążeń wywołane jest przez charakter i obecny stan życia umysłowego tych narodów; nam potrzeba jeżeli nie od razu stworzyć najodpowiedniejsze dla nas metody, to przynajmniéj starać się wyciągnąć z każdéj z metod rozwiniętych u innych narodów to, co dla nas jest najstósowniejszém i najodpowiedniejszém, starając się ciągle utrzymać na wysokości ogólnego postępu. Mając dziś tylu współziomków pracujących naukowo we wszystkich krajach, którym ani język, ani metody w krajach tych używane nie są obcemi, nie powinniśmy uważać celu tego za niepodobny lub zbyt trudny do osiągnienia. Język nasz bez zaprzeczenia posiada szczególną giętkość, wyraźność i ścisłość okresów, słusznie go tylokrotnie z łacińskim, na którym się w części wyrobił, porównywano; jest więc ze wszystkich języków europejskich jednym z najbardziéj usposobionych do oddania we właściwy sposób nauk ścisłych, matematycznych. Samo słownictwo, które wszystkie niemal inne języki z łaciny i greckiego przejąć musiały, myśmy w większéj części ze swych źródłosłowów utworzyli, przez co wykład w naszym języku jest przyjemniejszym dla ucha i łatwiejszym do objęcia, nie zawierając dziwnie dla nas brzmiących, nieznajomego pochodzenia wyrazów. Dawniejsze dzieła téj treści w literaturze naszéj są najlepszym tego dowodem, a jakkolwiek dzieła te dla szybkiego postępu nauki z każdym rokiem i nowego, w ostatnich latach szczególniéj rozwiniętego łatwiejszego, prostszego a zarazem ogólniejszego sposobu nauczania, dziś w żaden sposób do elementarnéj nauki i użytku szkólnego służyć nie mogą i niepowinny, pozostają nie mniéj pomnikiem narodowym, jak np. dzieła Jana Śniadeckiego i szkołą dla piszących, są najlepszą odpowiedzią nieprzyjaciołom naszego języka, którzy sądzą, że w nim nie można przeprowadzić pewnych rozumowań, równie dobrze a nawet lepiéj jak w innych, dla tego tylko, że go dobrze sami nie znają.

Uważamy za bardzo stósowne, że pan Niewęgłowski zaczął od opracowania samych początków nauki, wydając swą arytmetykę i geometryą, bo jeżeli gdzie, to w naukach matematycznych systematyczność i gruntowność najelementarniejszych zasad jest nieodzownym warunkiem. Z przedmowy dowiadujemy się, że inicyatywę i materyalne poparcie w wydaniu swych dzieł znalazł pan Niewęgłowski w hr. J. Działyńskim, który sam się temi naukami zajmuje, zatém wartość prac w nich dokonanych ocenić i najstósowniejszy dla ogółu kierunek wskazać przy światłém poparciu może; z czego wnosimy, że i nadal tak dalsze prace pana Niewęgłowskiego jak i innych na téj drodze pracowników nie pozostaną bezowocnemi dla braku jedności w dążeniach,

Szkoda tylko, że przez niedokładność w doniesieniu publiczność tutejsza przybyła dopiero nazajutrz i z opowiadań tylko dowiadywać się musiała o festynie, w którym nie wielka ilość osób miejscowych lub z bliższych sąsiedztw brać mogła udział.

Teatr, który prócz występujących w rolach gościnnych pp. Aszpergerowéj i Bakałowiczowéj, świeżo policzył pomiędzy swych członków pp. Nowakowskich ze Lwowa, dotąd nie stał się widocznie jeszcze potrzebą przyjemnego przepędzenia wieczoru. Miałżeby, jak wszystko u nas, i teatr stracić już ów urok nowości, jaki do niego przynęcał i mieć w przeznaczeniu swém los dawniejszych przedsiębiorstw. Dyrekcyi winy przypisać niemożna, gdyż wszelkie możliwe łoży usiłowania, nie tylko aby utrzymać scenę na tém stanowisku, na jakie ją wznieść zdołała, lecz aby ją ciągle podnosić. Byłoby to zatém winą nieprzebaczoną zamożniejszych mieszkańców miasta, gdyby obojętnością swą przyczynili się do pozbawienia Krakowa zaszczytu posiadania pierwszorzędnéj sceny.

Lwów, 11 października.

(*T*) Jutro rozpoczynają się posiedzenia wiedeńskiéj Rady państwa. Delegaci nasi po części udali się już do stolicy przedlitawskiego państwa, reszta z tutaj obecnych dzisiaj do Wiednia odjeżdza. Trudne i niemiłe ich tam stanowisko! Wnosząc z tonu dzienników inspirowanych, wyrażających myśl dzisiejszego ministerstwa, trudno łudzić się nadzieją, by delegacya nasza znalazła jakiekolwiek w sferach rządowych i w sferach niemieckiéj większości Rady państwa poparcie, i przygotowanym być należy, że żądania Galicyi zawarte w rezolucyi sejmowéj, z któremi prędzéj lub późniéj delegacya w Radzie państwa wystąpić będzie musiała, jak najkategoryczniejszy napotkają tam opór. Kiedy będzie pora stósowną do wystąpienia stanowczego dla delegacyi naszéj, dopiero tam na miejscu osądzić będzie można. Delegaci pomiędzy sobą nic w téj mierze jeszcze nie postanowili i postanowić właściwie nie mogli. Dopiero w Wiedniu uorganizuje się koło polskie, a obrawszy sobie przewodniczącego, ułoży program postępowania. Kto teraz obejmie przewodnictwo koła, także jeszcze nie wiadomo. Ponieważ pan Grocholski na nowo do Rady państwa wybrany został, prawdopodobnie więc zajmie on dawne swoje w delegacyi stanowisko. Po ustąpieniu Smolki z delegacyi, był pan Grocholski jéj przewodniczącym. Po jego ustąpieniu objął przewodnictwo pan Floryan Ziemiałkowski. Być łatwo może, że teraz po powrocie p. Grocholskiego, przypadnie mu znowu przewodnictwo, zwłaszcza, że na nie łatwo wszystkie naszéj delegacyi odcienia zgodzą się.

Jedną ze spraw dla rządu najważniejszych, które Radzie państwa przedłożone zostaną, i gwoli któréj ministerstwo dzisiejsze u steru zatrzymane zostało, jest sprawa wojskowa, tak zwane Wehrgesetz. Zachodzi więc pytanie, czy delegacya nasza przed uchwaleniem téj ustawy, czy dopiero po jéj uchwaleniu walkę z ministerstwem rozpocząć powinna, czy powinna zaraz po rozpoczęciu posiedzeń wystąpić z żądaniami Galicyi i tychże całkowitego lub częściowego żądać uwzględnienia, i w razie oporu ministerstwa Radę państwa opuścić, nie biorąc wcale udziału w obradach nad ustawą wojskową, na któréj uchwaleniu koronie tak wiele zależy, czy też przeciwnie powinna jeszcze czekać, ustawę rzeczoną uchwalić i dopiero po załatwieniu téj sprawy, uderzyć na ministerstwo, jeżeliby takowe Radzie państwa zalecało przejście do porządku dziennego nad wyrażonemi w rezolucyi sejmowéj żądaniami Galicyi?

Bezrozumne postępowanie pp. ministrów w obec Czechów, których zaprowadzeniem stanu oblężenia i sądów wojennych chcą przekonać o swym liberalizmie i o zbawienności konstytucyi grudniowéj, świadczą najwymowniéj o zaślepieniu centralizatorów wiedeńskich. Ale jak mówi ruskie przysłowie „Hromada to wełyki czołowik.“ Dłużéj Czechów niż p. Giskry. Wątpię, by się wielu między nami znalazło zwolenników polityki czeskiéj, wątpię, by ktokolwiek między nami mógł pochwalać to, jakby przez wrogich Austryi sąsiadów dyktowane postępowanie kierowników narodu czeskiego, ale tém więcéj wątpię, by mógł kto z Polaków stawać teraz po stronie rządu, co do jego względem Czechów postępowania. Jeżeli polityka czeska zdaje się być wynikiem podszeptów moskiewskich, to jużci i polityka rządu dzisiejszego w obec Czech z tego samego zdaje się płynąć źródła. Dla nas w tém wszystkiém jest najboleśniejszą ta okoliczność, że na rozporządzeniu, zaprowadzającém w Pradze stan wyjątkowy, jest także podpis Polaka, ministra hr. Alfreda Potockiego. Czesi byli wprawdzie najposłuszniejszém narzędziem w ręku Niemców w czasach, kiedy nas rząd wszelkiemi środkami zgermanizować starał się; na kartach dziejów prześladowania Polaków w Galicyi znajdziesz między nazwiskami prześladowców naszych po największéj części nazwiska czeskie; najzaciętszymi wrogami polskości i wolności u nas, a najgorliwszymi giermanizatorami naszymi byli istotnie bracia Czesi, ale co kiedykolwiek im przystało, nigdy nie przystoi Polakom, i hańba każdemu z naszych rodaków, który podaje rękę do uciskania jakiegokolwiekbądź narodu, broniącego swego największego dobra, swych praw historycznych, swego bytu narodowego.

Co właściwie pana Alfreda Potockiego powstrzymuje od usunięcia się z gabinetu, w którym zasiadają jawni przeciwnicy wszystkich nieniemieckich narodowości, z gabinetu, w którym wszelkie dążności autonomiczne są uważane za zbrodnią stanu, w którym dążność scentralizowania wszystkiego w Wiedniu i niemczenia wszystkich jest hasłem, pojąć a nawet domyślić się trudno. Jeżeli były istotnie bardzo ważne powody, które za przyjęciem ofiarowanéj sobie teki ministeryalnéj przemawiały, to po wypadkach ostatnich, po powstrzymaniu podróży cesarskiéj do Galicyi, po usunięciu hr. Gołuchowskiego, a wreszcie po zapadłych względem Czech uchwałach w Radzie ministeryalnéj, powody te upadły. Czy może szczera chęć służenia krajowi, uzyskania dla rólnictwa krajowego, w Wiedniu będąc u steru rządu, jak największych korzyści, powstrzymuje pana Potockiego od podania się do dymisyi? Wolno o tém wątpić, a wolno wątpić dla tego, że Jego Ekscelencya przez cały czas swego urzędowania zgoła nic dla kraju nie zrobił, a nawet zrobić nie starał się. Jeden przytoczę tu przykład. Istnieje tu od dwóch lat towarzystwo sadowniczo-ogrodnicze, p. Potocki obrany został jego protektorem. Nim został ministrem, zajmował się on niém dość gorliwie. Towarzystwo to, jak każde u nas towarzystwo istotnie użyteczne, stoi źle, a to dla tego, że bardzo szczupłemi dysponuje funduszami. Otóż skoro tylko hr. Potocki objął tekę ministra rólnictwa, udał się zarząd towarzystwa rzeczonego, pełen otuchy do swego protektora, a teraz z obowiązku opiekuna rólnictwa i przemysłu rólniczego, z prośbą o subwencyą z funduszów państwa. I oto p. Potocki raczył na prośbę tę istotnie odpowiedzieć i doniósł zarządowi towarzystwa ogrodniczego, że mu wypłaconą zostanie subwencya w kwocie — zgadnijcie — pięciuset guldenów! ale to pod warunkiem, że ta suma ma być użytą na zakupno roślin ogrodowych i pasiek dla gmin wiejskich! Zarazem polecono zarządowi rzeczonemu, aby panu ministrowi zdał sprawę z użycia tego ogromnego funduszu, bo p. minister chce wiedzieć, czy towarzystwo daru tego niezmarnowało. Pomimo, że jeszcze d. 28 sierpnia polecono kasie ową subwencyą towarzystwu wypłacić, zarząd takowéj wcale dotąd nieodbierał, bo istotnie nie wiedzieć, czy ten czyn p. Potockiego na seryo brać należy. Podobnie opiekuje się dzisiejszy minister rólnictwa wszystkiemi innemi sprawami krajowemi.

Hr. Gołuchowski wyjechał na sześć tygodni do dóbr swoich w Czortkowskiém.

We wtorek odbyło się w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich doroczne posiedzenie, na którém odczytał kurator zakładu Maurycy hr. Dzieduszycki sprawozdanie co do stanu zakładu tego. Bibliotekarz p. August Bielowski odczytał następnie prześliczną rozprawę o obecnym stanie sił intelektualnych społeczeństwa naszego. W końcu czytał kustosz biblioteki p. Ksawery Godebski o życiu i pracach Michała Grabowskiego.

Mamy tu od dni kilku wystawę nowych kilku akwarel p. Franciszka Tepy. Wystawa, pomimo że dochód z niéj przeznaczony jest na wsparcie pogorzelców stanisławowskich, i że obrazki istotnie godne są widzenia, jest dotąd nadzwyczaj mało odwiedzaną.

Z powodu grasującéj u nas szkarlatyny, w skutek któréj umarło w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca do 400 dzieci, kazała rada szkólna zamknąć wszystkie szkoły ludowe i niższe gimnazyalne na dwa tygodnie, by zapobiedz szerzeniu się téj zaraźliwéj choroby między dziatwą.

Drezno, 17 października.

(D) Ciche dotąd miasto tutejsze — zwyczajny przytułek wszystkich ludzi szukających spokoju i ciszy — od czterech dni rozhulało się na dobre, strasząc niepomiernie wszystkich bürgerów i licznie tu zawsze mieszkających cudzoziemców, a którzy bynajmniéj nie łakną tego rodzaju widowisk, jakie ku utrapieniu policyi i wojska na ulicach odbywają się, autorami głównymi których są dienstmani i w ogóle robotnicy. Całą wszakże maszyneryą poruszają zręczne ręce, których chociaż dojrzeć nie podobna, ale domacać się wcale nie trudno. W krótkich rysach postaram się wam przedstawić cały przebieg tych wypadków, jakich od kilku dni, jak wam powiedziałem, widownią jest stolica Sasów. Niejaki pan Geucke ma od rządu koncesyą na tak zwaną „Instytucyą Dienstmanów“, utrzymuje on licznych dienstmanów, stowarzyszonych pod jego zarządem, którzy obowiązani są mu odnosić dzienny zarobek, za co on płaci każdemu stowarzyszonemu dziesięć talarów, a prócz tego gwarantuje publiczności za wszelkie szkody do wysokości pięćdziesięciu talarów, jakieby przez tychże dokonać się mogły. Dienstmani ci ubrani są w czerwone mundury a raczéj wypustki czerwone u ubrania. Tymczasem obok tego i innych podobnych stowarzyszonych dienstmanów wystąpili i inni do posług dienstmanowskich, każdy na swą rękę działający, czyli, inaczéj mówiąc, w żadne stowarzyszenie nie związani. Policya, pomimo swobody przemysłu, nie chciała im dozwolić zarobkowania i nie dozwoliła stawać na rogach ulic, zganiając każdego po dienstmanowsku ubranego. Pragnąc więc uniknąć kolizyi z policyą, dienstmani ci guziki u surdutów swych poobwijali papierem, a zrzuciwszy zwyczajne czapki, przystroili się w cylindry i wszelkiego gatunku i kroju nakrycia głowy, z wyjątkiem jedynie czapek mundurowych. Gdy jednakże i to nie uwolniło ich od nagabania policyi, postanowili zaimponować jéj zbiegowiskiem ludowém, zwłaszcza, iż jeden z tutejszych dzienników, ze Wschodu swe insynuacye czerpiący, gorąco zagrzewał, aby publiczność upominała się za biednemi ludźmi, którym zarobkować nie pozwalają. Jakoż, w środę tj. dnia 14, jakby na komendę, z góry pochodzącą, zaczęły się zbierać liczne tłumy na Altmarku i placu Pocztowym. Po godzinie 7 wieczorem masa ta wzrosła co najmniéj do kilku tysięcy ludzi. Skoro już poczuła się dość silną, ruszyła ku siedlisku Instytucyi Dienstmanów Geuckego i tam przy świstach i krzykach wszystkie okna powybijała. Następnie tłum cały udał się do mieszkania pana Geucke i temuż również okna powybijał, a meble wszystkie prawie poniszczył. Daléj zwrócił się znów na Altmark, usiłując wejść na ratusz. Zarekwirowane wojsko nie dopuściło tego. Od téj chwili do godziny dwunastéj wojsko w pocie czoła pracowało nad skłonieniem zgromadzonych do rozejścia się. Przechodziliśmy przez plac Pocztowy w chwili téj pracy i podziwialiśmy całą, że tak powiemy, przyzwoitość, z jaką pełniąc nakazany sobie obowiązek, obchodziło się z publicznością. Mimowolnie stanęły nam na pamięci manifestacye w Kongresówce i owo brutalstwo żołdactwa moskiewskiego, które zamiast hamować roznamiętniony lud, drażniło go tylko. Jakiż to rażący kontrast! warto, żeby nasi cywilizatorzy sami przypatrzyli się temu z bliska. O godzinie dwunastéj w nocy wreszcie zgromadzeni się rozeszli; policya przyaresztowała przy pomocy wojska przeszło czterdzieści osób, po większéj części wolnych dienstmanów. Na drugi dzień żony ich obległy policyą, domagając się wypuszczenia ich mężów, lub wreszcie ich, jako obecnie bez żadnych środków utrzymania, również zasadzenia do aresztu. Naturalnie żądanie to żadnego skutku nie odniosło. Pomimo odezwy dyrektora policyi Schwausa, przestrzegającéj publiczność, iż w razie zbiegowiska wojsko ma nakazane użyć broni bez żadnych poprzednich wezwań do rozejścia się — znów ze zmrokiem liczne zbiegowiska ludu na tychże placach, co i poprzednio, miały miejsce. Wojsko, a mianowicie konnica i piechota za ukazaniem się powitaną została okropnym świstem i śmiechem, a gdzie tylko zwróciło się, podobneż objawy towarzyszyły mu. Toż samo miało miejsce na tychże samych placach i w dniu wczorajszym pomimo odezwy przestrzegającéj Schwausa i odezwy burmistrza miasta tutejszego, wzywającéj robotników do upamiętania się. Wczoraj wszystkie ulice, prowadzące do Altmarku i na plac Pocztowy, literalnie przez wojsko zaparte zostały — użyte nawet były tępe płazy; mówią nawet o kilku osobach ranionych — są to jednak wieści, nie mające żadnéj podstawy. Jak powiadam, w demonstracyach tych głównie przyjmowali udział robotnicy i młodzież warsztatowa. Po za nimi jednak czuć można prawie dotykalnie inne sprężyny, które głównych aktorów w ruch wprawiają. Wszyscy to czują, nie wypowiadają jednak tego głośno. Wiadomo bowiem, że jacyś ludzie rozdawali pomiędzy lud pieniądze i wódką go częstowali. Komu zależy najwięcéj tu na nieporządkach, odgadnąć nie trudno; pozostawiamy więc szaradę tę wam do odgadnienia. Jak zwyczajnie w tego rodzaju nieporządkach chodziły tu pomiędzy ludem rozmaite wieści, a mianowicie mówiono o nadciągnieniu wojska pruskiego; daléj rozpuszczano wieści o nastąpić mającym rabunku. Jeden nawet z stróży domu, który zbyt jawnie wynurzał się o nastąpić jakoby mającym rabunku, został przyaresztowanym. Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie i zbiegowiska ludu nie miały więcéj już miejsca. Czy jeszcze powtórzą się, nie wiadomo, to pewna jednak, że co do urządzenia służby dienstmanów rozporządzenia i przepisy powinny być zmienione. Nie podobna ludziom wzbraniać swobodnego a godziwego zarobkowania. Co najwięcéj, rząd może tylko przestrzedz publiczność, że jedynie czerwoni dienstmani i oranżowi mają rękojmią — daléj opieka rządu nie może sięgać. Inaczéj bowiem wytwarza jedynie monopol szkodliwy pod każdym względem. Dienstmani niestowarzyszeni słusznie utrzymują, iż opłacają podatek i ponoszą ciężary, nie mogą tém samém odsądzeni być od wolnego zarobkowania, ani też nie powinni być zmuszani do służenia panu Geuckemu za talarów dziesięć miesięcznie, skoro sami o swych siłach są w możności nierównie więcéj zapracować. Zapytany przezemnie jeden dienstman o powód ich nieukontentowania, odpowiedział mi bez namysłu: nie chcemy być niewolnikami pana Geuckego i chcemy sami bez jego kierunku żyć i pracować. Tém bardziéj rząd tutejszy powinien bardzo oględnie postępować, gdyż są tu mocne agitacye Lassalianów, którzy z kwestyami społecznemi wiążą i kwestyą polityczną. Wreszcie w wypadku tym, jak i w każdym innym, nie chodzi nam o kwestyą polityczną, ale głównie o wolność i sprawiedliwość, a obydwie te zasady w kwestyi w mowie będącéj zostały naruszone. Wstręt policyjny dienstmani objaśnili sobie stósunkami pokrewieństwa, jakie mają zachodzić pomiędzy dyrektorem policyi Schwausem a panem Geuckem, co naturalnie jest czystym wymysłem, ale co utworzyli sobie interesowani, nie mogąc znaleść żadnego innego motywu do interwencyi policyjnéj. Pojutrze rozpoczyna się tu jarmark, wypadki więc te szkodliwie nań podziałać mogą, bo wielu bardzo kupców wstrzymać się miało od przyjazdu tu, w chwili, gdy takie niepokoje mają miejsce. W ogóle spokojni bürgerzy mocno są zafrasowani, bo, jak wiadomo, miasto tutejsze żyje z cudzoziemców, w interesie więc samych mieszkańców rząd tutejszy powinien uregulować na przyszłość tę sprawę na podstawach sprawiedliwych. Spodziewać się należy, że tego dopełni — mówią nawet, że już uregulowaniem téj kwestyi się zajął — o czém w przyszłéj korespondencyi wam doniosę. Tu zaś nadmieniam, iż pan Geucke, salwując swą całość, na kilka dni wyjechał z Drezna.

PRUSY.

* **Berlin**, 19 października. W kołach politycznych mówią obecnie prawie wyłącznie o sejmie; przedłożyć się mu mające projekty do prawa roztrząsane bywają w wych kołach i obliczają już, jakie stanowisko zajmą do rządu różne stronnictwa w pojedyńczych kwestyach. Słoc nadzieja, że w przyszłéj sesyi nie przyjdzie do sporów arlamentarnych, rozchwiała się zupełnie na wiadomość, że w budżecie wykazuje się dość znaczny niedobór. Lecz nie tylko ministrowi skarbu baronowi Heydt przyjdzie kruszyć kopie na placu Doenhofa z połączonemi liberalnemi stronnictwami, ale i hr. Eulenburg będzie miał częstą sposobność występowania przeciw swym starym przeciwnikom z lat konfliktu. Powodem do tego będzie postanowienie, jakie rząd wydał pod względem organizacyi administracyi nowych prowincyi. Jest to bardzo dobrze i poniekąd jakby postęp zaznaczyć można, że reprezentantom nowych krajów pozostawioną została uchwała co do przyszłéj ich administracyi, jeżeli jednakże rząd rości sobie prawo, po zapadłych uchwałach w sejmach prowincyonalnych, do ostatecznego postanowienia pod względem pomienionéj organizacyi, natenczas odejmuje się sejmowi pruskiemu prawo wpływania na administracyą i atrybucye jego ogranicza na oznaczanie budżetu państwa. Minister wyznań i publicznego wychowania nie myśli ani w nadchodzącéj sesyi sejmowéj przedłożyć tak dawno przyrzeczonego prawa szkólnego.

Kiedy się obecnie stało niezaprzeczonym faktem, że budżet na rok 1869 wykazuje niedobór, spotyka się w dziennikarstwie najrozmaitsze domniemywania co do wysokości owego niedoboru. Jeden z tutejszych korespondentów do kilku liberalnych gazet prowincyonalnych, który czasami dobrze bywa poinformowany, donosi w kwestyi co następuje: Jak obecnie z dobrego źródła słychać, deficyt w budżecie wynosić będzie około 5 milionów; baron Heydt mniema jednakże pokryć takowy projektami do nowych nie przeciążających podatków. Jakiego rodzaju owe podatki będą, o tém zachowywana jest najgłębsza tajemnica, domniemywają się jednakże, że przy téj sposobności wypadnie znowu projekt opodatkowania interesów giełdowych; mówią także wiele o zaprowadzeniu podatku od inseratów, któremu podlegać mają nietylko obwieszczenia w gazetach zamieszczane, ale i wszystkie ogłoszenia w drukach kościelnych. W takim razie zrzekłby się zapewne bar. Heydt podatku od gazet.

Urodziny JKWysokości księcia następcy tronu obchodzono i tu uroczyście; na pałacach książąt, gmachach ministeryalnych i licznych domach prywatnych wywieszono chorągwie.

Królewski wyższy burgrabia i intendant królewskich ogrodów, rzeczywisty tajny radzca hrabia Keller, obchodził wczoraj 50 letni jubileusz wstąpienia do służby królewskiej. Minister domu królewskiego, baron Schleinitz, wręczył jubilatowi własnoręczne pismo JKMości i gwiazdę wielkich komturów do orderu domu Hohenzollernów.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 16 października. Po kilkomiesięcznéj przerwie odbyła dzisiaj znowu izba poselska austryackiéj rady państwa pierwsze posiedzenie; izba panów zbierze się prawdopodobnie dopiero za dni kilka. Najważniejszym wnioskiem rządowym, jaki ministerstwo na tém pierwszém zaraz posiedzeniu złożyło u laski marszałkowskiéj, jest bezwątpienia żądanie indemnizacyi we względzie zaprowadzonego w Czechach stanu wyjątkowego; inne wnioski rządowe tyczyły się spraw mniejszéj wagi.

O ile się zdaje, porzucono teraz stanowczo myśl zamianowania nowego prezesa ministerstwa przedlitawskiego, a wszystkie nazwiska, o jakich w ostatnich znowu wspominano dniach, szczególnie nazwisko księcia Colloredo-Mannsfeld i hr. Salm są kombinacyami dziennikarskiemi. Sprawa ta przeto pozostanie w dotychczasowém stadyum, czyli innemi słowy hr. Taaffe jako zastępca prezesa i nadal załatwiać będzie jego sprawy. Koła rządowe tutejsze sądzą, że to będzie rzeczą obecnie najkorzystniejszą, ile że jak twierdzą, osobiste niechęci wewnątrz ministerstwa przeciw osobiste za inicyatywą barona Beusta wdanie się cesarza usunięte zostały.

---

* Znany z prac literackich i publicystycznych Stanisław hr. Tarnowski, członek delegacyi polskiéj w wiedeńskim reichsracie i sekretarz sejmu galicyjskiego ogłasza w Corresp. du Nord-Est następujące ciekawe pismo, mające oświecić prasę zagraniczną co do ostatnich w sejmie lwowskim zapadłych uchwał:

„Prasa europejska a w szczególe francuska oceniła już wypadki, które co dopiero zaszły w Galicyi, według doniesień po części niedokładnych, skutkiem czego nie jedno błędne zdanie zakradło się do jéj sądu. Zamierzam więc napisać wam kilka słów przedewszystkiém o adresie i wniosku uchwalonych na ostatnim sejmie galicyjskim. Każdemu wiadomo, że skutkiem téj uchwały JCMość odstąpił od zamiaru podróży do Galicyi i że w obec oburzenia, jakie te dwa fakta wywołały w prasie wiedeńskiéj, publiczność zagraniczna słusznie się mogła zapytywać, zkądby przyszło do tych niesłychanych i niewytłómaczonych wypadków, które zmieniły stanowisko kraju do rządu i równocześnie uprawniły rząd do zmiany swego postępowania względem swych rządzonych. Nie umiejąc sobie inaczéj wytłómaczyć téj nagłéj zmiany, widziały w tém niektóre dzienniki francuskie intrygi już to arystokratycznego, już téż rewolucyjnego, w każdym zaś razie anti-austryackiego stronnictwa, których teatrem ma być Galicya a przedewszystkiém sejm. Błąd ten tłómaczy się sam przez się aż do pewnego stopnia, mimo to, mniemam, jest obowiązkiem tych, którzy z rzeczą są obeznani, sprostować to o tyle, o ile czują do tego prawo.

Sam będąc naocznym świadkiem tych wypadków i deputowanym na owym sejmie, którego postępowanie tak ostro zostało osądzoném, sądzę, że mam prawo przedstawić publiczności rzeczy tak, jak się istotnie mają.

Ktokolwiek śledził rozwój wypadków w Austryi od r. 1861, wie dobrze, że utworzenie centralnego sejmu w Wiedniu na mocy konstytucyi lutowéj napotkało we wszystkich

---

zachęty niezbędnéj i funduszów materyalnych wydawnictwa. Inne kraje mają akademie narodowe, ministerya oświaty publicznéj, uorganizowane szkoły, które na utorowanéj już drodze uczonych prowadzą i popierają w danym kierunku — my musimy starać się zastąpić inicyatywą prywatną brak jedności politycznéj, przez co osoby, mogące ze stanowiska swego wywierać wpływ na ogół, mają obszerne pole do zasłużenia się dobru ogólnemu, a będąc w ścisłych z ogółem stósunkach, mogą najlepiéj potrzeby jego rozpoznać i w najstósowniejszy sposób pokierować środkami, mającemi potrzebom tym zadośćuczynić. Dziełem swoim nadał pan Niewęgłowski kierunek ściśle naukowy, nie wypuszczając z pod uwagi i praktyki, znać w autorze sumienną pracę doświadczonego profesora, który stara się nietylko nauczyć pewnych formułek, dających się zastósować w handlu lub miernictwie, co możnaby zarzucić wielu z naszych elementarnych pisarzy, ale także rozwinąć głównie zmysł rozumowania, umiejętność postępowania i stósowania prawideł w rozlicznych razach, które w żadnéj książce wszystkie objętemi być nie mogą i postawić ucznia tak, że czy mu na téj elementarnéj nauce poprzestać wypadnie, czy téż prowadzić daléj zaczęte studya, znajdzie w odebranéj nauce dostatecznego przewodnika lub dostateczną a gruntowną podstawę.

Arytmetyka pana Niewęgłowskiego zawiera wszystko, co jest téj nauce właściwego: jak z jednéj strony śmieszném by się dziś wydawało żądanie, żeby arytmetyką zastąpić algebrę lub inne części nauki, co wielu w nieszczęśliwy a smutny dla uczących się sposób próbowało uczynić przez wprowadzenie do arytmetyki logarytmów, równań itp. za pomocą naciąganych, mozolnych a przy tém wszystkiém nie ścisłych dowodzeń, mogących tylko zniechęcić uczącego się i zamącić mu w głowie, tak z drugiéj strony zredukowanie arytmetyki do prostéj nauki mechanicznéj działań, zrobienie z uczucia, że tak powiem, machiny do liczenia, zabija w nim to, co właśnie rozwinąć potrzeba, to jest naukę rozumowania, i pod względem ogólnego wykształcenia więcéj szkody niż pożytku przynosi. Obu tych ostateczności pan Niewęgłowski bardzo szczęśliwie uniknął najsubtelniejszy teoretyk nie znajdzie mogącego się ostać zarzutu nieścisłego dowodzenia, lub niedokładnéj teoryi; praktyk znajdzie wszystkie sposoby ułatwienia rachunku i wykonania go w jak najprostszy sposób w jak najkrótszym czasie. Działania skrócone, rozwinięte więcéj niż w zwykłych dziełach zagranicznych autorów, a jeżeli tak zwane reguły staroświeckie, jakoby używane w handlu, mniejszą niż w dziełach specyalnych handlowych zawierają przestrzeń, to dla tego, że autor słusznie uważał, że łatwiéj jest za pomocą wyłożonych w dziele jego ścisłych metod samemu liczyć, niż się mozolnie wyuczonych reguł niewolniczo trzymać. Wielka liczba i rozmaitość przykładów jest zresztą najlepszym dowodem, że autor, kształcąc się na francuzkich mistrzach, nie spuszczał z uwagi wyrobienie narzędzia umysłowego, pojęcia ucznia więcéj niż samej pamięci, co powinno być zasadą każdego dzieła matematycznéj treści.

Geometrya p. Niewęgłowskiego doczekała się już drugiego wydania. Widać w dziele tém pod względem tendencyi te same, wyżéj wymienione usiłowania. Autor nie wahał się również rozszerzyć znacznie ubitą przez Euklidesa i Legendre'a drogę, aby potrzebom nowoczesnym uczynić zadosyć. Geometrya, która może najdłużéj i najuparciéj ze wszystkich nauk ścisłych trzymała się rutyny, zaczyna dziś, dzięki pracom współczesnych uczonych, między którymi na pierwszém miejscu postawić należy p. Chaslesa, wchodzić również na drogę postępu. P. Niewęgłowski, może najpierwszy z pomiędzy elementarnych autorów nawet zagranicznych, wprowadził niektóre wypadki i teorye tego wielkiego matematyka do nauk elementarnych, znalazłszy możność wyłożenia ich w sposób przystępny, opierając się jedynie na znanych z początków twierdzeniach. Żadne z twierdzeń, mających ogólną naukową wagę, nie zostało pominiętém; znać, że autor skorzystał ze wszystkich znanych mu prac uczonych współczesnych Chaslesa, Steinera, Salmona. Metoda granic, która ostatecznie w przypadkach niewspółwierności metodę sprowadzenia do niedorzeczności używaną przez Euklidesa zastąpiła, wyrażana z całą ścisłością i jasnością, tak że przystępujący do nauk wyższych będzie w zupełności przysposobiony do objęcia téj metody w całéj jéj rozległości. Długość łuku względem cięciwy, stósunek okręgu koła do średnicy a nawet wiele elementarnych własności krzywych, które p. Niewęgłowski nazywa stożkowemi (sections coniques), wyprowadzone za pomocą téj metody w bardzo prosty i pod względem dokładności nie pozostawiający do życzenia sposób. W końcu, księga V zawiera geometryą nowoczesną, teorye Chaslesa, które p. Niewęgłowski pierwszy, jakeśmy powiedzieli, elementarnie wyłożył, jeszcze przed wyjściem dzieła pp. Rouchi i Comberousse we francuzkim języku, które dla tego właśnie, że część téj geometryi zawiera, takiego dziś używa powodzenia.

Tom drugi geometryi p. Niewęgłowskiego, zawierający geometryą w przestrzeni jest już w druku i niebawem wyjdzie.

Że p. Niewęgłowski dawniéj już na tém polu pracował, że prace jego nawet przez uczonych zagranicznych należycie cenione były, świadczą o tém artykuły jego w dziennikach matematycznych francuzkich publikowane, a mianowicie w „Nouvelles Annales des Mathématiques“, których uczony redaktor p. Terquem napisał o pierwszém wydaniu Geometryi p. Niewęgłowskiego to pochlebne dla autora zdanie: „Nous félicitons la patrie de Copernic de cette riche et estimable production.“

Dzieła p. Niewęgłowskiego mają ważne dla literatury naszéj i rozwoju naukowego znaczenie, raz dla tego, że stanowią pierwszą podstawę utworów własnych w dziedzinie nauk ścisłych, podstawę odpowiednią duchowi czasu i postępowi nauk tych za granicą, a powtóre, że powodzenie, jakie im na pewne przepowiedzieć można, będzie popchnięciem innych uczonych do wypracowania i publikowania prac swych we własnym języku, tak że wkrótce może uzupełni się u nas zasób dzieł naukowych swojskich, a uczący się nie będą potrzebowali szukać ciągle u ubcych tego, o co i u nas przy dobrych chęciach, pracy i światłém poparciu nie trudno; zamiast wyszukiwać pojedyńczo i bezwiednie w chaosie zagranicznych produkcyi tego, co może być dla nas najstósowniejszém i najpożyteczniejszém, będą mieli zasoby te już nagromadzone i przez doświadczeńszych i specyalnych pracowników w przystępny sposób podane. Może téż doczekamy się późniéj tego czasu, w którym mniéj od nas ukształcone narody naszéj mowy uczyć się będą, by w niéj czerpać naukę i oświatę.

* * *

stronach nie niemieckich monarchii na ciągłą opozycyą. obnoszą te nie były bynajmniéj obojętne na korzyści wolno- n z lat rządu konstytucyjnego, nie zaprzeczały potrzeby jakiegoś parlamentu dla załatwienia wspólnych intere- vi mocarstwa, ale w parlamencie tym tak złożonym, że d jakiejś mieli zawsze większość zapewnioną, widziały one n krajowe narzędzie centralizacyi, wyraz nie jedności Austryi, ch ad chimerycznéj jednolitości, za którą się austryaccy mę- po zaję stanu ubiegali. Dla tego też to podczas całéj ka- stateryi pierwszego sejmu (1861—1865) zajęli posłowie anizacyi (także czescy, morawscy i tyrolscy) stanowisko nie- prawiedliwe w obec systemu inaugurowanego przez pana za Sisterlinga.

publ Kiedy po upływie 18 miesięcy dowiedziano się, że p. sesyt zamierza powołać do życia ten sam system, który prawił rząd do układów z Węgrami, w krajach nie należą- do korony ś. Szczepana, powstało znowu równie żywe n, ogólne oburzenie. Niektóre z tych krajów wolały a się na drogę bezwzględnéj opozycyi, aniżeli zgodzić się do wyżwy projekt zmienawidzonego systemu. Galicya wy- esponująca z niecierpliwością zgody z Węgrami, od czego którego odrodzenie się Austryi, obawiając się wątpliwych tyi tego stwo opozycyi bezwzględnéj, zagrożona oprócz tego , denerwaniem sejmu i agitacyami, na któreby je bez- barogodnie wybory do reichsratu wystawiły, postanowiła wy- do no posłów do Wiednia. Sejm zatém wysłał delegowa- u ow do reichsratu, atoli przez to samo stanął oczywiście nnie rzeczności z życzeniami kraju i wystawił się na gwał- rypłe zarzuty nie tylko saméj prasy publicznéj, ale nawet ; moh wyborców. Będąc już raz w Wiedniu, przekonali atówolscy posłowie, że sprawy miały się tam tak samo, etacz rzed rokiem 1865. Zmieniło się tylko kilku ludzi, ksiego kierunek pozostał ten sam. Konstytucya Schmer- Heyd miała być przyjętą, mimo wszelkich zmian wywoła- ugodą z Węgrami. Wtedy to nastręczyła się pol- beho delegatom sposobność żądania dla sejmu galicyjskiego h mi ucyi rozleglejszych, czego żądać było nawet ich obo- szon kiem. Znając jednakowoż większość sejmu, z którą rzeba było rozprawiać, poprzestali delegowani na po- skich kilku poprawek, które jakkolwiek dla nich bardzo odzaje, nie zagrażały w niczém bezpieczeństwu państwa. skiéj kasacyjny we Lwowie, szersza władza sejmu w spra- był ju publicznych szkół, oto główne żądania, o które się ku- lkie Byt cesarstwa nie mógł być przez to wcale naruszo- a żądanie to było daleko skromniejsze od tego, co eust sam przyobiecał deputowanym polskim na pierw- konferencyi. Wszystkie te poprawki zostały odrzu- cznéj i dla tego delegacya polska głosowała przeciw nowéj ckiéj tutycyi. W kraju wywołała ta konstytucya wielkie ze sie adowolnienie, nieledwie oburzenie, a to usposobienie szyn wiało się w tak wysokim stopniu, że niepodobną było szém wrócić na nie uwagi.

jest Takie było położenie rzeczy, kiedy pod koniec mie- owa sierpnia zwołano sejmy prowincyonalne. Nie trudno ioskawdę wyobrazić sobie stanowisko zgromadzenia pra- wczego w obec konstytucyi narzuconéj mu przez zgro- zenie bez wątpienia liczniejsze i ważniejsze, ale za- skie ne na swój wpływ i dążące koniecznie do tego, aby wspo przywłaszczyć nietylko część lwią, ale wszystkie inne redo- i! Niechaj sobie każdy przedstawi położenie sejmu iemi ec kraju niezadowolnionego, dotkniętego do żywego yum rzywdzonego w swoich prawach! Niechaj się każdy i na- i w położenie sejmu, zebranego po raz pierwszy od ogło- ejszenia nowéj konstytucyi, którą uważał za niesprawiedli- e ze zasadach swoich a nawet za zgubną w swych następ- rzenich! Czy w takiém położeniu nie było jego świętém arzwiązkiem wypowiedzieć swéj opinii w obec kraju, który dstawiał, zwrócić uwagi rządu na niebezpieczeństwa mu, który przyjął, i wypowiedzieć mu otwarcie, ja- ani modyfikacyi sobie życzono?

deń I to też uczynił sejm galicyjski i nic więcéj. Stóso- asze do artykułu statutu, na którym się opierają jego pra- smo, a który to artykuł wypowiada wyraźnie że: „sejm ma sej- ać swoją opinią o ustawach cesarstwa, i o skutku, jaki we mogą mieć dla Galicyi“, oświadczył sejm, że kon- eniła cya z 21 grudnia 1867 r. nie odpowiada wcale potrze- dług kraju. Uprawniony tym samym artykułem do „przed- e je nia głównych praw i zasad, które uważa za konieczne“ zamy stał z tego prawa, i wypowiedział, jakich żąda in- resie cyi. Mniéj zrobić nie mógł. Stojąc na straży inte- kim w kraju, sejm nie mógł tego nie uczynić, nie- od- lekceważyć swoich obowiązków; daleki jednak od rze- aby miał pójść drogą systematycznéj opozycyi ujął pu- rezolucyą w formę wniosku do reichsratu jak naj- kącéj drażniącą a jak najlegalniejszą, to jest w formę, wy- do niczego nie zobowiązuje ani cesarza, ani jego mi- ró- erstwo, a która jednak przedstawia widzenie rzeczy anialu, nie naruszając w niczém praw przysługujących czéj sratowi na mocy konstytucyi.

tóre Jakże można takiej postępowanie uważać i przed- jmiać za nielegalne? Dla czego zamiast rzeczy prze- egorić tak, jak one się same przedstawiają, przypi- de- to wszystko jakimś wymarzonym agitacyom anti- sięskim i intrygom frakcyi równie zmyślonych? Oto, iąz- la nas będzie zawsze niejasném i niezrozumianém, dla co o którzy w kraju żyjemy i widzimy, że nie ma ani cie- agitacyi, o których mowa, lub jakiéjkolwiekbądź chę- de- opozycyi. Posunięto się tak daleko, iż nawet twier- stwo, że adres był w treści swojéj zuchwałym a co do wiły nie dość takt zachowującym. Nie w tém ani słowa dy. Adres rozpoczynał się od wynurzenia JCMości d r nia i radości, jakiego doznaje z przybycia cesarza Vie- arzowéj, donosił cesarzowi, że sejm uważał za po- ich bne przedłożyć wniosek do reichsratu i kończył wedle czaju oświadczeniem wierności i uległości, oświadcze- , które od czasu, jak Galicya została do Austryi łączoną, nigdy jeszcze nie było tak szczere.

Jeżeli prawa i konstytucye są dogmatami nietykal- , których naruszyć nie wolno, jeżeli krytyka wyra- w opozycyi, jeżeli zwyczaj legalny, który daje prawo néj reprezentacyi, może być uważany za agitacyą, to dy oczywiście sejm zasługuje na naganę. Atoli jeżeli wa są na to sporządzone, ażeby były zmieniane i za- owywane według potrzeby ludów, któremi rządzą, je- pod rządem wolności konstytucyjnéj ciała uprawnione reprezentacyi kraju mogą wypowiedzieć swoje zdanie bodnie o sprawach publicznych, jeżeli legalność polega ścisłém przestrzeganiu drogi prawami zakreślonéj, dy sejm galicyjski nie zasługuje na żadną naganę. Je- mam wykazać, jak stały i szczery miał sejm zamiar ostania na drodze legalnéj, to może wystarczy to, że ypomnę, iż zaraz po uchwaleniu adresu zajął się sejm orami delegowanych do reichsratu.

Jeżeli wiedeńska prasa półurzędowa i urzędowa oska- nas o agitacye i państwo podkopujące intrygi, nie jest ic dziwnego, bo dla niéj ustawy z 29 grudnia są do- atami. Lecz, że pewna część opinii publicznéj w Fran- zapatruje się na to jako na intrygi stronnicze, podczas tam była zachowana legalność jak najściślejsza i jak umieniejsza, że się w Fracyi na nas z tego powodu rzają, kiedy w całéj téj nagłéj zmianie nie popełniono jednego błędu z naszéj strony, to nas nas najwięcéj za- a i zadziwiać powinno. Byłoby bezwątpienia dla czego rzać się na nas, gdybyśmy, zapominając o interesie, ry nas przywięzuje do Francyi, zapominając o tém, że cała Europa i interes cywilizacyi chce mieć cesarstwo mocném i potężném, byli poświęcili wyższe względy interesom podrzędniejszym. Bylibyśmy zapewne zawinili przeciw Europie i przeciw naszéj ojczyznie. Na nas tymczasem nie cięży żadna wina. Obowiązani bronić z naszego stanowiska interesów lokalnych, nie spuszczaliśmy nigdy z oka interesów ogólnych, które stoją po nad tamtemi, i zachowaliśmy się na stanowisku czysto legalném, ażeby oszczędzić państwu wszystkiego, coby mogło spowodować zmianę za nagłą lub wstrząśnienie za silne.

Jeżeli to nasze postępowanie inaczéj sobie tłómaczono w Wiedniu, jeżeliśmy przy tém bolesnego doznali rozczarowania i ponieśliśmy stratę możo niepowetowaną w odwołaniu namiestnika hr. Gołuchowskiego, to zaprawdę sumienie nasze niedozwala nam sejmu za to obwiniać. Pojmujesz pan dobrze, dla czego wstrzymuję się od wszelkich uwag i wszelkiéj krytyki postępowania rządu, pozwolę sobie tylko jeszcze raz przypomnieć, że w tém wszystkiém, co się stało, nie było żadnéj agitacyi anti-austryackiéj z naszéj strony, żadnych zamiarów nieprzyjaznych przeciw monarchii, ani teraz, ani przedtém mimo przykrych doświadczeń, którycheśmy doznali, że ani ludność ani też jéj pełnomocnicy nie zmienili wcale swego usposobienia względem Austryi, że nie ma ani niechęci ani też żadnéj zawziętości względem osób. Racz pan przyjąć itd.“

Stanisław hrabia Tarnowski,
poseł na sejm galicyjski.

FRANCYA.

* **Paryż**, 17 października. Powrót cesarza do Saint Cloud nie wpłynie wcale na zmianę polityki cesarskiéj, jak się tego niektórzy spodziewali. Sytuacya jest przeważnie pokojową, wszystkie pogłoski o pewnych nieporozumieniach, mogących doprowadzić do starcia, okazały się bez podstawy. Tak kwestya rumuńska, jak i duńska przycichła, i cesarz, jak się zdaje, nie myśli ani Prus, ani Rosyi wyzywać do boju. Owszém rząd cesarski coraz więcéj składa dowodów, że mu na zachowaniu pokoju wiele zależy. Za tém przynajmniéj przemawia rozpuszczenie znacznéj części wojska, daléj ponownie podjęty projekt ogólnego rozbrojenia.

Constitutionnel, który przyganiał Polakom uchwałę adresu i wniosku na sejmie galicyjskim, pochwala rząd austryacki za zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Czechach i powstaje przeciw tym dziennikom francuskim, które stanęły po stronie Czechów. „Trudno nam pojąć — pisze Constitutionnel — taktykę niektórych pism francuskich. Czy zastanowiły się nad skutkami separatystycznéj polityki, w któréj przywódców czeskiego stronnictwa utwierdzają. Czy Związek północno-niemiecki nie jest jeszcze dość wielki i potężny, ażeby jeszcze do niego przyłączać niemieckie prowincye Austryi? Czy owe trzy miliony Czechów w Związku północno-niemieckim znajdą dla swéj narodowości lepszą rękojmią w obec 30 milionów Niemców, aniżeli dzisiaj w Austryi w obec 35 milionów Madziarów, Słowian i Niemców?“

Figaro donosi, że Marfori przedstawiony przez Rocheforta jako najpopularniejszy człowiek w Europie, udał się do Brukseli, ażeby redaktora Latarni wyzwać na pojedynek.

Liberté podaje pod zastrzeżeniem wiadomość, że na jenerała Prima uczyniono zamach. Zbrodniarza, który wystrzelił do jenerała z rewolweru, ale chybił, nie zdołano przytrzymać.

HISZPANIA.

* O pogłoskach krążących o kandydaturze jenerała Prima do korony hiszpańskiéj, czytamy w jedném z pism publicznych następne uwagi:

„Być może, iż dotąd Prim sam nie bardzo jest temu winien, iż go liczą między pretendentów do tronu, być może nawet, iż to robota jego nieprzyjaciół i nieprzyjaciół systemu rewolucyą podniesionego; ale w Kartagenie robotnicy portowi wołali już: Viva el emperador Prim! Podobna manifestacya większéj lub mniejszéj gromady robotników nie wieleby znaczyła. ale Patrie donosi, że w Barcelonie i innych katalońskich miastach krążą adresy żądające, by Primowi oddano władzę dyktatorską. To już jest ważniejszém: dyktatura dłuższa prowadzić może do korony, a popierana jest jak widać przez klasy zamożniejsze jednéj z najważniejszych prowincyi. Tego jednak nie dość, by ową dyktaturę osiągnąć: Katalonia, ojczyzna Prima, jest tylko cząstką kraju. Jeszcze ważniejszą, jeżeli rzecz tłómaczyć zechcemy w tym kierunku, jest wiadomość, że Prim nie chce popierać kandydatury księcia angielskiego, ale oświadczył, iż pragnie, by Kortezy mogły wybrać i proklamować królem rodowitego Hiszpana. Jeżeli Burbonowie są wyłączeni, to rodowitych Hiszpanów szukać należy między nie książęcemi rodzinami. Jako wartość osobista i zasługa wewnętrzna Prim może nie stać niżéj od żadnego z licznych do tronu hiszpańskiego kandydatów. Co do pochodzenia, jeżeli Napoleonowi I niezawadziło w dojściu do korony to, że był synem ubogiego adwokata w Ajaccio, to Primowi może nie zawadzać, że jego ojciec był rzeźnikiem w Barcelonie. Ale tu podobno kończy się podobieństwo. Przykład obu Napoleonów I i III, może podniecać niejedną wygórowaną ambicyę, ale nie podaje środków jéj spełnienia. Napoleon I, nim włożył na swą głowę koronę Cezarów, był już najpierwszym wojownikiem swojéj epoki; świat cały schylał czoło przed jego geniuszem, wprzód nim je schylił przed jego koroną, dwa razy przez wojną ocalił Francyę od zewnętrznego nieprzyjaciela, nim trzeci raz wziął się do ratowania jéj od wewnętrznego nieładu. Prim jest podobno bardzo dobrym żołnierzem, odwagi wielkiéj, usposobienia rycerskiego, co takiemu narodowi jak hiszpański, w którym uczucie rycerskości jeszcze nie wygasło, bardzo podobać się może; ale to są zalety dobrego pułkownika huzarów, co najwięcéj nie złego dowódzcy dywizyi, nie zaś wodza, na którego składać się musi daleko więcéj przymiotów, jak sama rycerskość, który powinien być nietylko żołnierzem, ale i zdolnym administratorem, dyplomatą, politykiem, chwilami nawet prawodawcą, jak nim był Napoleon w pierwszéj włoskiéj kampanii lub w Egipcie. Laury Prima smutne zresztą, bo głównie zbierane w wojnie domowéj; marokańska kampania mogła być świetną, ale ją prowadził O'Donnel, przy którym Prim podrzędną rolę odgrywał. Jenerałów takich jak Prim, a przynajmniéj równających się z nim, Hiszpania liczy na setki, a pod względem hierarchicznym ma kilku wyższych od niego, bo mających stopień jenerał-kapitanów armii, odpowiadający marszałkowskiemu w innych armiach. Wiemy zaś dobrze co to jest w wojsku hierarchia, a zwłaszcza hierarchiczne zazdrości. Gdy Napoleon I sięgnął po koronę, górował nad wszystkimi dawnymi kolegami swymi nietylko geniuszem, ale przewagą w dowództwie. Hoche dawno nie żył, Kleber zginął w Kairze, Moreau został obezwładniony; ci jedni zaś mogliby może chwilowo walczyć z nim o lepsze w sympatyi żołnierza. Napoleon III nie był żołnierzem, na prawdę nie miał nic za sobą, oprócz imienia swego stryja, oprócz dynastyczności. Droga więc, którą do władzy szedł Ludwik Napoleon, jest Primowi zamknięta. Chociażby nawet armia co do jednego człowieka była Primowi oddana, jeszcze to nie wystarcza; trzeba, by naród, i to naród cały chciał go widzieć na tronie. Otóż o podobnéj jednomyślności trudno myśleć w Hiszpanii; prowincyonalizm jest tam jeszcze niezmiernie silny, naśladowana z francuzkiego wzoru centralizacya nie zdołała go dotąd zniweczyć. Katalonia może być za Primem, bo Katalończyk rodem, ale Andaluzya zawoła: Cóż gorszego nasz Serrano? Kastylia odezwie się może za Dulcem, Arragonia za kim innym, i tak każda prowincya może mieć swego jenerała, a raczéj równego Primowi kandydata do korony. Kilka lub kilkanaście miesięcy dyktatury, lub nawet prezydentury konstytucyjnéj, mogłyby wprawdzie wiele w tym stanie rzeczy zmienić, ale w téj chwili te uwagi zdają się słuszne. Że Prim nie jest Cyncynatem, wiedzieliśmy dawno, ale wiedzieliśmy zarazem, że jest bardzo zręcznym, i dla tego przypuszczamy, że to są albo próby doświadczające opinii kraju, albo też nawet działania reakcyonistów usiłujących posiać niezgodę między dotychczasowymi naczelnikami powstania. Zobaczym, czy Prim wystąpi przeciw temu nadużywaniu jego nazwiska; milczeniem potwierdzałby tylko przypuszczenie, że temi robotami kieruje. Paryzka Opinion zdaje się tak myśleć, mówi bowiem: „„Prim zrobił wiele dla wolności Hiszpanii; ubolewaćby należało, gdyby w ostatniéj chwili dostał zawrotu głowy. Robotnicy portowi w Kartagenie wydawali okrzyki: Niech żyje cesarz Prim! W Madrycie Prim kazał grać marsz królewski, w Barcelonie oparł się zniszczeniu herbów królewskich. Bez wątpienia Prim tak jest ambitny, iż sięgnąłby nawet po koronę; ale co wówczas zrobi Serrano?““

O pretendentach do tronu hiszpańskiego pisze Gaulois: „Ani jenerał Prim, ani książę de la Torre, ani też żaden inny członek rządu prowizorycznego nie oświadczył się jeszcze stanowczo za jakim pewnym kandydatem i powątpiewać należy, czy już wybrali sobie którego z licznych pretendentów. Zdaje się nie ulegać wątpliwąści, że Prim nie myślał wcale o kandydaturze księcia Alfreda, ile że najwięcéj skłonności okazuje on do unii iberyjskiéj pod dynastyą Braganza, ale lud portugalski jest wielkim przeciwnikiem unii. O ks. Montpensier nic nie słychać, książę zachowuje także jak największe milczenie.

Junta madrycka przedłożyła rządowi prowizorycznemu, ażeby zniósł wszystkie stowarzyszenia religijne, które rząd wzniósł od 1835 roku, daléj ażeby znieść wszystkie przywileje udzielone stowarzyszeniom religijnym. Dotąd został zniesiony jedynie zakon Jezuitów osobnym dekretem rządu prowizorycznego. Lizbońskie dzienniki podają liczbę Jezuitów wypędzonych z Hiszpanii do Portugalii przeszło na 500. Także i do Francyi wielu się udało.

Junty prowincyonalne wysyłają delegatów do Madrytu, ażeby się dowiedzieć o przyszłych zamiarach rządu prowizorycznego. Demokrata Rivero wydał nową odezwę do ludu, zawierającą w treści mniéj więcéj zasadę: Wszystko dla ludu i wszystko przez lud.“ Wiceadmirał Tapete, który swojém energicznem wystąpieniem w Kadiksie dał hasło do powstania, nie przyjął ani godności admirała, ani też krzyża Karola III, tłómacząc się, że oznaki przyjmuje się jedynie na placu boju, za polityczne zaś działanie powinien każdy szukać nagrody we własném sumieniu i przekonaniu.

La Gazette de Madrid zamieszcza uchwałę junty madryckiéj, podpisaną przez jéj prezesa J. Aguirre, w któréj czytamy między innemi: „Zważając na to, co jest godném szczególnéj wzmianki i zasługuje na uznanie, że Józef Franski, rodem z Wilna (z Polski rosyjskiéj) tak dzielnie dowodził siłami obywatelskiemi w Bejas, mając jeszcze na ciele czternaście blizn odebranych w obronie swéj własnéj ojczyzny, przedstawia junta prowizorycznemu rządowi, ażeby panu Franskiemu przyznał stopień pułkownika stósownie do jego zasług.“ Uchwała ta jest datowana z 14 października.

Do powyższych wiadomości dołączamy najświeższe telegramy:

Madryt, 18 października. Junta rewolucyjna przyjęła wczoraj następującą rezolucyą i kazała je w urzędowéj Gaceta de Madrid w dniu dzisiejszym ogłosić: Zważywszy, że forma rządu jest rzeczą najwyższego znaczenia i że tém bardziéj bywa szanowaną, im więcéj jest odbiciem woli narodu; zważywszy, że kwestya formy rządu poprzednio gruntownie musi być rozważaną, gdyż bez podobnego wyjaśnienia samowiedzy ludowéj przez dyskusyą kwestyi forma rządu nie byłaby prawdziwém odbiciem woli narodu; zważywszy, że — uwzględniając poprzedzające rewolucyą stósunki — masa ludu nie okazuje się zdolną do wypowiedzenia sądu o stósownéj formie rządu i o mającym się wybrać monarsze, proponuje junta rządowi tymczasowemu, aby zgodnie z programem kadykskim oświadczył, że ustawodawcza jedynie reprezentacya ludu może rozstrzygnąć o przyszłéj formie rządu.

Paryż, 19 października. Według listów, które Agence Havas z Madrytu z dnia 17 b. m. otrzymała, byliby król portugalski i książę Montpensier tymi kandydatami do tronu, którzy najwięcéj mają widoku powodzenia. Publikowanie oczekiwanego manifestu rządowego zostało podobno opóźnione z powodu różnicy zdań, jaka w łonie rządu wybuchła co do proklamowania zasady wolności religijnych wyznań.

Paryż, 19 października. Gaulois pisze: Nasz korespondent w Madrycie słyszał z ust samego jenerała Prima oświadczenie, iż nigdy nie pomyślał o koronie hiszpańskiéj; odmówiłby on nawet korony, gdyby mu ją lud ofiarował.

Paryż, 18 października. Według depesz nadeszłych do France miała podobno rewolucyjna junta w Madrycie wnieść o wytoczenie procesu królowéj i jej dawniejszym ministrom.

Telegramy.

Drezno, 19 października. Onegdaj i wczoraj wieczorem nie zakłócono wcale publicznéj spokojności w tutejszém mieście i nie przedsięwzięto ani nadzwyczajnych policyjnych ani wojskowych środków.

Altenburg, 19 października. Książę altenburgski Józef, (stryj panującego księcia i ojciec królowéj hanowerskiéj Maryi) zapadł niebezpiecznie. Obawa o życie jego jest wielką.

Petersburg, 18 października. W Witebsku i w innych powiatach gubernii witebskiéj zniesiono stan oblężenia. — Wczoraj odbyły się zaręczyny ks. Eugeniusza Leuchtenbergskiego z panną Opotschin.

Londyn, 18 października. P. Gladstone miał wczoraj w Newton przemowę do wyborców, w któréj oświadczył się przeciw środkom zaradczym, jakie komisarze królewscy zaproponowali we względzie rządowego kościoła irlandzkiego.

Londyn, 19 października. List p. Kirk, datowany z Zanzibar dnia 29 sierpnia r. b. donosi, że posiadają tam listy p. Livingstone z października i grudnia 1867 r. z kraju Cazembe i Marungu. Stan zdrowia uczestników wyprawy był zadowalniający.

Londyn, 19 października. Przybyła onegdaj do Plymouth fregata pruska „Victoria“, na któréj znajdują się wyżsi oficerowie marynarscy, udaje się na morze Śródziemne. — Jacht admiralicyi „Enchantress“ udaje się dla zabrania pruskiego księcia następcy tronu i jego małżonki dzisiaj do Calais. Słychać, że dzień jeden zabawią w St. Leonard at Sea. — Times donosi, że podpisany przez 100 najznakomitszych osób szlachty, parlamentu i stanu kupieckiego adres wręczono cesarzowi francuskiemu, w którym upraszają go o popieranie planu podmorskiego połączenia Francyi i Anglii za pomocą tunnelu. — Wicekról irlandzki nie przyjął deputacyi, chcącéj go prosić o ułaskawienie skazanych Fenian.

Lizbona, 17 października. Infant Enrico, syn Don Carlosa, znajduje się tu obecnie. Udaje się on do Hiszpanii.

Bukareszt, 18 października. P. Golesco odpisał na wystósowany pod dniem 10 września przez Ali baszę do księcia rumuńskiego Karola list. W odpowiedzi téj podnosi ten mianowicie fakt, że przedsięwzięte przez rząd rumuński środki zapobiegły zbiegowiskom bułgarskim, i wypowiada nadzieję, że przyjazne pomiędzy Rumunią a W. Portą stósunki ustrzymane zostaną.

Madryt, 20 października. Zgromadzenie stronnictwa demokratycznego postanowiło wydać oświadczenie, że rzeczpospolita federalistyczna jedyną jest demokratyczną formą rządu. — Dekret rządu znosi liczne klasztory i konfiskuje dobra klasztorne.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 20 października. W nrze 234 Dziennika wyczytali czytelnicy odezwę Towarzystwa polskiego w **St. Gallen**, wzywającą rodaków do niesienia pomocy szlachetnym i okazującym zawsze tyle gościnności i współczucia dla Polaków mieszkańcom kantonu St. Gallen, nawiedzonym ciężko klęską powodzi. Uczucie wdzięczności nakazuje nam w chwili, gdy przyjaciele nasi w nieszczęściu, dowieść im, że umiemy pamiętać o wyświadczonych nam przysługach. Dla tego też chętnie oświadczyliśmy naszą gotowość pośredniczenia w przesyłaniu wpływających na ten cel składek, a dziś zapisujemy tu z radością, że pierwszy początek już dany. Otóż odebraliśmy od pana Władysława Kosińskiego na wzmiankowany cel talarów 10, i nie wątpimy, że przykład ten pobudzi niebawem innych współobywateli naszych do złożenia na ręce nasze grosza ofiary dla zacnych Szwajcarów.

— * Od pana **Prądzyńskiego** z Lenartowa pod Wojcinem otrzymujemy pismo następujące: „Ostrożnie z przyjmowaniem w dom udającego nieszczęśliwego z czasów powstania, a obecnie niby zamieszkałego w Zürichu, mieniącego się Władysławem Kurnatowskim. Nosi szafirowe okulary, brunet, czupryna dobra i najeżona, przytém narzeka na nieustający ból głowy. Ubranie jego, wierzchni surdut, żakiet czarno-kamlotowy, szara, dość duża wełniana chustka na szyi, kapelusz niski okrągły i kij czarny rogowy. Rekomendacyi żadnéj nie ma, a przecież chce być rekomendowanym przez hrabiego Platera i inne domy tutejsze. Tymczasem jest to po prostu jakiś nieodgadniony oszust, którego przyaresztowaniem i oddaniem w ręce policyi tylko przysłużyć się ogółowi można.“

— * Królewski komisarz aukcyjny pan Rychlewski otrzymał koncesyą na założenie **nowego lombardu** na mocy regulaminu lombardowego z dnia 13 marca 1787 roku, podług którego pożyczki wolno tylko udzielać na fanty aż do 10 talarów i to najdłużéj na 6 miesięcy. Nowy ten lombard ma być otwarty z dniem 22 bm. przy ulicy Wronieckiéj No. 11. Dotąd mieliśmy w Poznaniu tylko jeden lombard miejski.

— * W piątek przejechała dorożka **dziecko**, 2½ roku mające, przy rogu placu Działowego i Sapieżyńskiego. Dziecko w kilka minut oddało ducha, jak lekarze oświadczyli, nie w skutek wewnętrznych uszkodzeń, lecz w skutek strachu.

— * W nocy z dnia 13 na 14 bm. wybuchł **pożar** na podwórzu gospodarza Grocholewskiego w Krzaloskach pod Nowym Tomyślem i zamienił w perzynę wszystkie zabudowania wraz z tegorocznym sprzętem i częścią inwentarza.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 21 października, Urszuli panny; w kalendarzu słowiańskim Daromiła. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 53.

Dnia 21 października roku 1578 bitwa z Moskalami pod Gawą; — w tym samym dniu i roku bitwa z Moskalami pod Kiecią; — 1658 bitwa z Moskalami pod Wełkami.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Ziemianina** No. 42 wyszedł z druku i zawiera:
O warunkach hodowania bydła dla produkcyi nabiału. (Dokończenie). K. Libelt. — Środek przeciwko ospie owczéj. Mentzel. — Rychły, czy późny siew? K. E. S. — Jaką rolę odgrywają korzenie przy wzroście i wykształcaniu się rośliny? — O guanie sproszkowaném. K. Koszutski. — Rozmaitości: Przypływ azotu.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 138 król. pruskiéj loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 100,000 tal. na nr. 32,271, 1 wygrana 5000 tal. na nr. 92,236, 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 37,082 i 62,529.

49 wygranych po 1000 tal. na nr. 2581 4596 5955 7874 8606 8858 8958 9022 9727 16230 16592 23177 27143 30619 31704 31891 33665 34269 34533 37902 37915 39773 42316 43179 43725 45688 45946 46185 46533 46599 50130 50633 51927 63502 64701 65390 66288 70929 71341 72726 75147 75480 81722 85274 85340 85652 86467 86609 i 91287.

41 wygranych po 500 tal. na nr. 524 8081 12266 12643 13520 14613 17669 17861 17931 22097 22172 23118 36448 36905 37262 41162 46404 47022 48648 53095 53857 60206 60680 65850 67060 68572 68733 73956 74400 75829 81689 83292 83605 86696 86701 87713 90235 91233 91739 92920 i 94721.

65 wygranych po 200 tal. na nr. 46 607 2507 2811 3167 5366 6138 7218 7440 9966 10570 10877 12458 16138 21124 21127 21326 21949 24137 27148 27339 27479 27671 31438 31709 33825 34553 37230 37697 42337 42675 44546 45533 49783 53749 56232 57319 58826 59518 61216 64439 66219 68033 68715 69546 70162 73434 75830 77604 77982 78004 80264 81431 82014 82737 82754 83427 84646 85284 88426 89944 90908 91616 94206 i 94811.

Berlin, 19 października 1868.
Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 20 października.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Jarzembowski z Zbrudzewa, Rożnowski z Arcugowa, Brodowski z Pawłowa, Drwęska z Starkowca, Borowski z Roszkowa, Weiss ze Środy, Rother i Schröder z Berlina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Hrabina Tyszkiewicz z Siedlca, hr. Grabowska z Grylewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Garczyńska z synem z Węgorzewa, Moszczeńska z Tarnowa, Stawski z Granowa, Kiedrzyński z Międzylesia, Garczyński z Proszkowa, Bronikowska z Lubostronia, Mottek z Wronek.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hrabia Skarbek z Białcza, hr. Sierstorpf z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Betelski z synem z Radkowa, Separowska z Lubrza, Holländer z Nowegomiasta, Tausk i Hirschel z Wrocławia, Oelsner z Milicza, Aufrecht z Poznania, Franke z Elberfeldu, Seidel, Hübner i Bauer z Jerzwałdu, Fernbach z Berlina, Bärtenwerffer z Waldenburga, Bernau z Wrocławia, Klusven z żoną z Dąbrówki, Fischer z Poznania, Franke z Choszcza, Riediger z Frauendorfu, Sąalfeld z Ingramsdorfu.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 października.

Poznańskie nowe 4 % listy zast. 85 tal. żąd. — Pozn listy rent. 88 płac. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Banknoty polskie 84¼ płac. — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 98¼ tal. żądano.

Zyto: na jesień 50, paźd. 50, paźdz.-listop. 48½, list.-grudz. 47¼ na wiosnę 1869 47⅓ tal. płac.

Okowita: (z beczki) wypow. 60,000 kwart, na paźdz. 16⅙—16, listop. 15$^{13}/_{24}$, grudz. 15½ tal. płc.

Giełda berlińska, 19 października.

Dzisiejszy interes giełdowy przy stałéj tendencyi ograniczył się zupełnie prawie na obrocie kilku tylko papierów, gdyż w ogóle obrót bardzo był mały.

(Nadesłano).

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.

Błogo skutkującą Revalescière Du Barry.

Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie **Revalescière**

du Barry. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do 70,000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożwa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Koresp. dencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane fankcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i affekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5350)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry 1 Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1·50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 iliżanek flor. 1 50, na 24 iliżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów iliżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry 1 Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana **Franciszka Wilhelma** i A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiu i „pod Murzyne.“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu p ptekę Elsnera, jako też przez wszystkie apteki.

Dnia 20 b. m. rano, zakończył życie w Kowalewie pod Pleszewem

śp. Dezydery Radoński.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy odbędzie się w czwartek wieczorem a pogrzeb w piątek 23 b. m., o czém donoszą krewnym i znajomym w smutku pogrążeni

Teściowa i dzieci zmarłego.

(6491)

Za duszę ś. p. **Lucyny z Kozłowskich Wilkońskiéj** odbędzie się w rocznicę śmierci 24 b. m. uroczyste nabożeństwo żałobne w Górze o godzinie 9 z rana. [6492]

W Gnieźnie

zebranie powiatowe rólnicze u Wnukowskiego w **środę**, dnia **21 b. m.** od godz. **11.** (6440)

Grunty w **Strzyżewie kościelném** pod No. 6 położony, do **Teodora i Tekli z Wawrzyckich** małżonków **Kuczyńskich** należący, oszacowany sądownie na 7120 tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia

6 lutego 1869, przed południem o godz. 12

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: 1) Józefa Ignasiak; 2) gospodarz Franciszek Lukowski za syna swego niedoletniego Józefa; 3) Jan Waliński, 4) Jakób i Rozalia z Wołkow małżonkowie Liss czyli Lisoscy; 5) komornicy Jan i Katarzyna z Wołków małżonkowie Schich, zapozywają się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 2 lipca 1868.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy. [4598]

Księgarnia **Żupańskiego** przywodzi na pamięć szanownéj publiczności dzieła **Bolesławity**, z których najnowsze są:

Bezimienna 2 tal.
Rachunki z roku **1867**. 6 tal.

polecając:

Marona prawidła leśnictwa 1 tal.
Bloka uwagi gospod. — 4 części 1½ tal.
Mencla o owczarstwie ⅔ tal.
Chłapowski. Rólnictwo 2 tal.
Girardin, o gnojach. 1⅔ tal. (5748)

Długa ulica 7 jest **pomieszkanie** tanio do wynajęcia i natychmiast do objęcia. (6429)

Młody człowiek, syn poczciwych rodziców, mówiący po polsku i po niemiecku, który chce się wykształcić w zawodzie **kucharskim**, znajdzie natychmiast korzystne miejsce przy kuchmistrzu w **hotelu Moritza w Bydgoszczy**. [6480].

O gdybym teraz, chociaż na chwilę
Miał duszę wielką i wielkie słowa,
Tylebym kochał i śpiewał tyle,
Ile pierś śpiewu, nadziei chowa!
[6482]. **M.**

Rathenowskie okulary,

Pince-nez, lornetki, lupy, dalekowidze, lornetki do oper, reiscajgi jako też pojedyńcze części do nich, termometry, barometry, alkoholometry, aerometry, sacharometry, probierze piwa, wódki, octu, mleka, kwasów i kartofli, elektryczność przez indukcyą, kąpiele elektryczne itd. itd., u [6489]

H. Foerstera optyka i mechan
6 i 7 Wielka Rycerska ulica **6 i 7.**

Dobrze zaopatrzony skład mój **białych i kolorowych piecòw szmelcowych** oraz **rury gliniane** do **mostków** i **przepustków** różnych rozmiarów polecam (6423)

A. Krzyżanowski.

Prawdziwe amerykańskie machiny ręczne do szycia

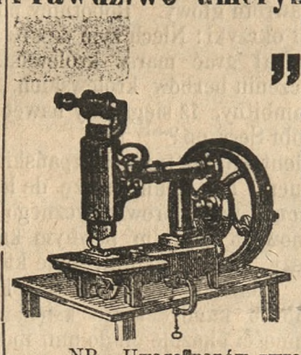

„Mignon“.

Cena 16 tal. z aparatami i skrzynką zamkniętą, okazuje doskonałość swoją w dokonanych robotach, przy nader zgrabném wykonaniu jest konstrukcyi niespożytéj i może każdéj damie być poleconą jako bardzo korzystna i praktyczna. Użycie jéj jest łatwém a nauczyć go się można prędko za pomocą obszernych wskazówek ustnych i piśmiennych.

Jedyny skład na W. Ks. Poznańskie u

Eugeniusza Werner,

Wilhelmowski plac 5.

NB. Uwagę panów zwracam na to, że **„Mignon“** bardzo stósownym jest dla dam podarkiem. [6213]

---

6 i 7 Wielka Rycerska ul. 6 i 7

Otworzenie handlu.

Szanownéj publiczności miasta Poznania i okolicy pozwalam sobie donieść niniejszém uniżenie, że tutaj, Wielka Rycerska lica No. 6 i 7 osiedliłem się jako

6 i 7. Wielka Rycerska ulica 6 i 7.

Optyk i mechanik

i polecam skład swój **optycznych, matematycznych, fizykalnych** i **meteorologicznych** instrumentów, jako też **pracownią** moją dla artykułów optycznych i mechanicznych.

Zaszczytem to będzie dla mnie usłużyć każdemu mnie odwiedzającemu punktualnie i rzetelnie obok cen najtańszych i proszę o łaskawą życzliwość.

H. Foerster,
(6488), **optyk i mechanik.**
6 i 7. Wielka Rycerska ul. 6 i 7.

NB. Dla potrzebujących okularów jest do dyspozycyi **optometer** (miernik ócz) według profesora Burowa.

6 i 7. Wielka Rycerska ulica 6 i 7.

Posiedzenie

rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 21 października 1868. z południa o godzinie 4.

Porządek dzienny.

1. Składki dyrektora i nauczycieli przy szkole realnéj do funduszu emerytalnego,
2. pokwitowanie rachunku kasy oszczędności i lombardowéj za rok 1864 i 1865,
3. pokwitowanie rachunku masztalni za rok 1867,
4. wybór członków do komisyi szacunkowéj dla król. podatku dochodowego,
5. pokwitowanie rachunków z funduszów szkół elementarnych, szkoły dla dziewcząt szkoły średniéj i szkoły realnéj za r. 1867,
6. wniosek kilku członków o uzupełnienie komisyi wyborczéj,
7. użycie funduszu emerytalnego urzędników i nauczycieli,
8. wybór ławników przy wyborach na reprezentantów,
9. wybór członków dyrekcyi gazowni,
10. wydzierżawienie jatek na Nowym Rynku na r. 1869,
11. wydzierżawienie gruntu No. 177/18 przy ul. Wodnéj.
12. urządzenie sklepów pod ratuszem na restauracye itp.,
13. wybór przewodniczącego nad ubogimi,
14. sprawy osobiste.

podp. **Pilet.**

Osiedliłem się w Janówcu.

Władysław Baranowski,
(6459) **budowniczy.**

Oświadczenie.

Rozmaici kolporterzy rozwożą **odezwy** i zbierają abonentów na mającą wychodzić (gdzie? nie można się w odezwie doczytać) **Encyklopedyą Uniwersalną**. Plakat ten, noszący tytuł

Odezwa do prawdziwych patryotów i przyjaciół Narodu Polskiego,

przez p. Ed. Gruhlskiego podpisany, nosi i moje nazwisko jako „księgarni komisowéj“. Oświadczam przeto niniejszém, iż p. Gruhlski podpisał mnie **bez** mojego zezwolenia i protestuję przeciw zakrywaniu się mojém nazwiskiem przy tak podejrzanem przedsięwzięciu.

Dodaję zarazem, iż ani czas ani miejsce wyjścia **Encyklopedyi,** oraz żaden z członków wydawnictwa — nie jest mi znany; żadnéj na takowe przedpłaty nie przyjmuję i żadnéj nie biorę odpowiedzialności na siebie.

Bydgoszcz, dnia 16 października 1868 r. [6483].

T. Sniegocki.

Dla słabości mego zdrowia mam zamiar moją majętność tutaj w Rynku położoną pod nazwiskiem **„Bazar“**, składającą się z hotelu, handlu win i korzeni, i szynkowni, śpichrza, dwóch stajen zajezdnych, wygodnych piwnic i obszernego podwórza, natychmiast sprzedać. Nadmieniam, że handel ten już od 25 lat egzystuje.

Reflektujący zechcą się do mnie osobiście lub piśmiennie franko zgłosić.

Negocyanci się nie przyjmują.

Miłosław, w październiku 1868.

(6401) **T. Jüngst.**

Wina z Bordeaux butelka od 12½ sgr. do 2 tal. 15 sgr.
Wina reńskie „ 17½ „ „ 4 „
Portweiny, Maderę, Szampana i rozmaite inne **wina** poleca

[6495] **H. Müldauer.**

Cybulki hiacyntowe i tulipanowe

jako też wszystkie do siewu jesiennego stósowne **nasiona warzywne** poleca

Wojciech Krause,

[6305] ogrodnik handlowy i artystycz., Strzelecka ul. 13/14, w blisk. fabr. **Cegielskiego**

Pomorska szkółka drzew owocowych i innych w Radekow pod Tantow, nad koleją berlińsko-szczecińską poleca do sadzenia jesiennego: drzewa owocowe każdego rodzaju i każdéj formy, drzewa płaczące, akacye kuliste, rośliny pnące się i do żywych płotów, drzewa do alei, młode drzewka, krzewy ozdobne do zakładania parków, róże, rozmaite rodzaje świerków, krzewy itd. itd.

Katalogi franco za franco. [6473]

Panom **agronomom i lubownikom polowania** poleca podpisany znane od lat wielu

prawdziwe wejmarskie

buty do polowania,

jako **niezbędny** przedmiot ubioru, (dla lekarzy i pastorów także nader praktyczne), któremu doskonałość jego wszędzie wstęp utorowała. Buty te podbite są pilśnią a rosyjskiemi juchtami pociągnięte, przeto wcale nie przepuszczają wody i bardzo są ciepłe.

Przy zamówieniach proszę szanownych panów tylko o podanie miary długości zwykłego buta i o nadmienienie, czy noga jest wązką czy szeroką itd., poczém pewni być mogą, że otrzymają parę dobrze siedzących butów, które w razie przeciwnym chętnie także wymieniają się na inne. (Butów tych nie wdziewa się na inne lecz zwykle tylko na pończochy do polowania.) Cena ich 6 tal. a na żądanie dodaje się jeszcze smarowidło skórę konserwujące. Przesyłka uskutecznia się natychmiast, ponieważ wielki wybór zawsze jest w zapasie.

Edward Noack, krol. liwer. nadw.

Berlin, Spittelmarkt 10. [6474]

Otwarcie nowéj

Cukierni, Winiarni i Restauracyi

pod firmą

J. Czerwiński, w Bydgoszczy,

przy ulicy Długiéj 16,

Niniejszém donoszę Szanownéj publiczności, iż z dniem 18 października r. b. otworzyłem powyższy zakład i polecam się do wszelkich zamówień, należących do mego zawodu, które z wszelką akuratnością i po **cenach najtańszych** wykonywać będę.

Długoletni pobyt mój w **Paryżu** i **Szwajcaryi** jest rękojmią, że godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

[6481] J. Czerwiński.

Cukiernią

moją wraz z

Składem wina

przeniosłem z Wielkich Garbar

na Połwiejską ulicę do kamienicy p. dr. Nieszczoty.

Dziękując Szanownéj Publiczności za względy na dotychczasowém miejscu, proszę o takie i nadal. Staraniem mojém będzie zadowolnić Szanowną Publiczność w każdym względzie.

[6413]. **Albin Gruszczyński.**

Rychlewskiego konc. urząd lombardowy

Wroniecka ul. No. 11.

otworzony zostanie 26 października i poleca się do łaskawego użycia.

W moim udzielają się pożyczki aż do dziesięciu talarów, a najdaléj na sześć miesięcy, jednakże tylko za legitymacyą, gdy tymczasem zastaw zwraca się bez dalszego dowodu właścicielowi asygnacyi lombardowéj. Zastawy bielizny muszą być związane w czystych chustkach itp. Nieczyste przedmioty nie przyjmują się jako zastawy. [6494]

Uprzejma prośba

z nagrodą **5** tal.

Zabrany w czasie wystawy dnia 8 b. m. w **Pleszewie** z cukierni p. **Buchwalda** mój **paletot nowy bronzowy** z aksamitnym kołnierzem, z czarnemi guzikami szmuklerskiemi, z pluszową podszewką, proszę odesłać zaraz moim kosztem, a jeżeli skradzionym został? natenczas upraszam Szanowną publiczność o łaskawą protekcyą do wykrycia sprawcy. Za łaskawą przychylność do odzyskania mego paletotu obiecuję 5 tal. nagrody. [6478]

W Siedleminie pod Jarocinem, dnia 19 października 1868.

Bunyan, rządzca.

Nowości muzyczne.

Księgarnia i skład nut

M. Leitgebra

wydała swoim nakładem:

M. Grecki. Pięć śpiewów polskich: No. 1 Ofiarowanie, 2 Bogunka, 3 Piosnka do snu, 4 Moja piosnka o szarej godzinie 5. Do majowego wietrzyka. Cena 20 sgr

— Reminiscences de Chants polonais, deux Mazurka pour le piano. Cena 12½ sgr

Zarazem polecam moją

Wypożyczalnią nut

zaopatrzoną w wszelkie nowości, które tylko wychodzą. **Abonament** każdego czasu rozpocząć można.

M. Leitgeber.
[6484]. Hotel du Nord.

Prusskie losy loteryjne 4 klasy

138 lot.

½, 32 tal., ¼ 15 tal. w orygin. daléj drukowane asygnacye udziałowe

⅛ 8 tal., 1/16 4 tal., 1/32 2 tal., 1/64 1 tal. sprzedaje i rozsyła

J. Juliusburger, Wrocław,

handel korzeni, drzewa i interes loteryjny, **Karlsstrasse 30.** [6441].

Sprzedaż handlu,

Z powodu rozmaitych stósunków jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania istniejący od lat 40 najlepszym obrotem cieszący się

handel towarów kolonialnych, krótkich i destylacya,

położony w ożywionem większém mieście prowincyonalném. Frankowane zapytania przyjmuje pod **A. R 30** p. **Józef Jolowicz** w Poznaniu, Rynek 74. [6476]

Magazyn dywanów

Roberta Schmidt

dawniéj **Antoni Schmidt,**

Poznań, Rynek 63,

poleca do wykładania pokojów, kurytarzy i wschodów, jako nadzwyczaj **trwałe** i **ciepłe:**

Maty kokosowe,

gładkie i z bortą,

22" 26" 35" 48" i 70" szerokie;

daléj, jako **bardzo tanie:**

ang. bruksel. pluszowe kobierce,

3 berl. łokcie długie, 2 berl. łokcie szer.,
I. 8 tal.
II. 7½ tal.
III. 6½ tal.

holenderskie odpasowane kobierce I^a.

3 berl. ł. dł.	2 berl. ł. szer.	po	2⅔ i 3	tal.
3½ „	2½ „		4½	„
4 „	3 „		5⅓ i 6	„
4½ „	3½ „		8	„
5 „	4 „		10	„
6 „	5 „		15	„

jako też **największy** i najbogatszy wybór

kobiercy kościelnych, salonowych, przed kanapy i łóżka, materyi posadzkowéj, materyi do wykładania chodników po podłodze, kołdr do spania i podróży itd. [5754]

Silną i smaczną, w Anglii ogólnie ulubioną

herbatę Victoria

funt po 2 tal. poleca

J. N. Piotrowski,
[6475]. (Hotel du Nord).

NB. Tamże jest także do sprzedania 5 cent. stopionéj i czyszczonéj **cyny** i **ołowiu** z herbaty.

Skład mój

Towarów korzennych, wina i cygar

przeniósłem z dniem dzisiejszym z **ulicy Tumskiéj** do domu mego położonego

przy ul. Warszawskiéj No. 232.

Dziękując za udzielone mi zaufanie w czasie dwudziestoletniego istnienia handlu mego, proszę o przeniesienie łaskawych względów na zakład mój w nowym lokalu. (6337)

A. Wierzbicki,

Gniezno, przy ulicy Warszawskiéj No. 232.

Biały **Affenpintscher**, który zginął, **druś**, uprasza się za wynagrodzeniem sgr. znaleźnego pod No. 13 na **Ogrodowéj** ulicy oddać. (6

Kiełczewski.

A. Apolant Wodna ul. 3 Skład pragskiego i wiedeńskiego ob prawdziwych petersburg. trzewików gu dla panów i dam z futerkiem, dobre pars laski, cygarówki, przyrządy do powies garderoby. [6487]

Aukcya.

W **piątek 23 października** rano od dziny 9 sprzedawać będę w **lokalu aukcyjnym** przy Magazynowéj ul. Nr. 1 rozm **meble, ubiory, szklanki, butle, dzbanki, zegary ścienne kieszonkowe, sprzęty domowe i gospodarskie.** [649

Rychlewski, król. komisarz auk

Wielki Skład futer

znajduje się [5979]
Wodna ul. 27.
Philippsohn Holz.

Mikroskopiczne **rewizye mięsa** za **chinami** wykonuje sumiennie .(6

H. Foerster optyk i mechanik
6 i 7 Wielka Rycerska ulica 6 i

Dziczyzna.

Świeżo zabite **sarny** i **zające** o mam dzisiaj pociągiem pospiesznym.

F. Fromm

Sapieżyński plac 7.

NB. W końcu bieżącego tygodnia ot mam wielką przesyłkę dziczyzny, jako **sarny, jelenie, dzikie świn bażanty, kuropatwy, bekasy zające.** Zamówienia proszę mi przes rychło. (6486

Najlepsze

węgle kamienne

dostawia według miary w **kopalniach używanéj, wprost z dwor kolei** franko przed dom lub na s spedytor

Rudolf Rabsilber
[6129] w Poznaniu.

Dom. Obiezierze ma jeszcze sprzedaż **300 kóp długi trzciny.** (5848

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Sprzedaż **tryków Rambouilletów pełnéj i pół krwi** z mojéj owczarni zarodowéj rozpoczyna się dnia **20 października r. b.** Cena wełny 72 tal. Waga strzyży 6 cent z 100 sztuk w r. b. [6322]

Dromsdorf pod **Striegau.**

Baron **Tschammer.**

Sprzedaż tryków

z mojéj oryginalnéj owczarni z rodowéj pochodzenia z Jesni rozpocznie się dnia **2 listo pada.**

Zamość leży bezpośrednio nad rówką a z **Rawicza, Ostrowa, strzeszowa** i **Grabowa** łatwo dojechać można. [6479

Zamość, dnia 18 października 1868.

Buchwald.

Teatr miejski.

We wtorek 20 października. **Margrethe (Faust).** Wielka opera w 5 tach Barbiera Carré. Muzyka Gounoda.

W środę 21 października. **Sie wahnsinig.** Dramat w 2 aktach Schneidera. Następnie: **Ein Schwiegersohn unter Aufsicht.** Kro chwila w 1 akcie C. A. Goerner'a.

Teatr latowy.

W środę 21 października. Ostatni koncert niewidomego Giovani Vailati z Medjolanu. Koncercisty na mandolinie i gitarze — (na jednéj strunie) — wirtuozy nadwornego JKról. Mości króla Włoskiego, akademicznego korespondenta król. instytutu muzycznego i profesora król. akademii sztuk pięknych we Florencyi, prezesa i członka honorowego rozmaitych choralnych i muzycznych akademii w Francyi, Włoszech i Hiszpanii itd.

Sala w ogrodzie ludowym.

We wtorek dnia 20 października i środę dnia 21 **Wielki koncert** z **dużéj kapeli 6 pułku** pod **dyrekcyą** kapelmistrza p. **Appold** i wystąpienie s wnego koncercisty na bębnie p. **Julia sza Weiffenbach**, który daje przedstawienia na 16 harmonijnie nastrojonych bębnach z 48 pałkami do bębnienia, or na wielkim bębnie i cynelach, w które wnocześnie uderza podług taktu muzyk rękoma i nogami.

Cena wnijścia 2½ sgr. Bilety familijne na osoby 5 sgr. Początek o godz. 7.

[6485] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.